

Popularny dziennik ilustrowany.

Wychodzi we Lwowie każdego dnia popołudniu.

Cena za egzemplarz we Lwowie i w całym kraju **20 gr.**

Prenumerata mies. we Lwowie i w kraju Zł. 4.50

Prenumerata kwartalna Zł. 13.—

Prenumerata miesięczna zagranicą Zł. 6.—

Adres „WIEK NOWY” Lwów, ul. Sokoła 4. — Tel.

Nacz. Redaktora 35-70. Redakcji 16. Dyrekcji 28-90.

Administracji 26-77. — Konto P. K. O. Nr. 140954

Ohydne zamordowanie sierżanta. Straszliwa śmierć w płomieniach.

CALONDER NIEMA NIC WSPÓLNEGO Z AFERĄ SZPIEGOWSKĄ LUKASCHKA.

Katowice, 26. grudnia. W dniu 23. bm. ukazały się w niemieckim piśmie „Oberschlesischer Kurier” wiadomości wiążące osobę prezesa Komisji mieszanej Calondera z wykrytą niedawno aferą szpiegowską Lukaschka. W odpowiedzi na to p. Calonder złożył dwa oświadczenia protestujące jak najenergiczniej przeciwko wikłaniu jego osoby lub też bezpośrednio komisji mieszanej.

PRZESILENIE GABINETOWE W JUGOSŁAWII ZLIKWIDOWANE.

Białogród, 26. grudnia. (Tel. wł.) W dniu 24. bm. ukończył się ostatecznie nowy rząd premiera Uranowicza, w skład którego weszło 10 członków partii radykalnej, 4 członków partii Radicza i dwóch generałów. Dwie teki zarezerwowano słoweńskiemu stronnictwu ludowemu.

Tezę ministra spraw zagranicznych objął w nowym gabinecie Bencz, spraw wewn. Ma ksiniowicz, wojnę gen. Hadicz.

PREZYDENT FRANCJI ULASKAWIŁ PRZE STĘPCÓW NIEMIECKICH.

Paryż, 26. grudnia. (Pat) Prezydent republiki francuskiej podpisał w sobotę dnia 25. bm. dekret, w myśl którego wszyscy podsądni niemieccy, skazani przez francuski sąd wojenny w Landau, zostali ulaskawieni.

ZGON MIKADA.

Tokio, 25. grudnia. (Pat) Rano o g. 1.25 cesarz japoński zmarł.

KOŚCIÓŁ KARMELITÓW W KRAKOWIE PADA PO RAZ DRUGI OFIARĄ ŚWIĘTO-

KRADCZEJ REKI

Kraków, 26. grudnia. (Pat) W kościele OO. Karmelitów Na Piasku dokonano świętokradztwa, a mianowicie niewykryty sprawca zabrał z cudownego obrazu Matki Boskiej, Piaskowej siedem sznurów pereł, jedną brzoźletę złotą, jeden sznur koralu bursztynowych, dwa serca srebrne i jedną blachę srebrną. Ogólna wartość skradzionych wotów wynosi 1000 zł. Podobnego świętokradztwa dokonano w tymże kościele przed dwoma laty.

Katastrofa na rzece Hudson.



Na potężnej rzece Hudson, przepływającej przez Nowy Jork, wydarzyła się niedawno straszna katastrofa okrętowa. Łódź motorowa, mająca na pokładzie 70 robotników, została otoczona i zaatakowana przez obrymą kryłodowca. W jednej chwili łódź zaczęła tonąć. Mimo, że z wszystkich stron nadpłynęły na pomoc parowce, udało się uratować tylko 24 osób, 46 osób zginęło. Prawdopodobnie przsi i wraz z łodzią na dno. Nieszczęśliwi pasażerami łodzi byli zwłaszcza robotnicy, udający się do fabryk na pracę. Rycina przedstawia miejsce katastrofy. W głębi dzielnica „drapaczy chmur” Nowego Jorku.

Ostateczne porozumienie w sprawie rozbrojenia Niemiec.

Berlin, 26. grudnia. (Pat) Do biura Wolfa donoszą z Paryża: Rokowania prowadzone w ostatnich czasach między ambasadorem niemieckim Hoeschem a konferencją ambasadorów w sprawie niezadowolonych dotąd punktów programu rozbrojenia Niemiec, zakończyły się wynikiem dodatnim, który przedstawia się, jak następuje:

Ogólna liczba policji niemieckiej państwa i komunalnej wynosić będzie na przyszłość 145.000 ludzi.

W sprawie przyjmowania ochotników na czas przejściowy do służby czynnej w Reichs-

welrze oraz w sprawie związków sportowych doszło również do porozumienia.

Konferencja ambasadorów przyjęła do wiadomości zarządzenia przedsięwzięte przez rząd Rzeszy w ramach postanowień ustawodawstwa niemieckiego, zrzekając się równocześnie żądania odnośnie do rozwiązania związków sportowych i dając wyraz przekonaniu, iż rząd Rzeszy w razie potrzeby z własnej inicjatywy podejmie odpowiednie kroki w tej sprawie.

Kocioł bałtycki.

Nierozsądne domysły. — Stan partji politycznych na Litwie. — Powody przewrotu. — Kto lepszy?

Możemy dziś z pewnej perspektywy rzucić okiem na wypadki, które rozgrywają się właściwie jeszcze na Litwie Kowieńskiej. Dużo się na ten temat mówiło, wiele też niedomawiało. rzucano pewne podejrzenia, wyrażano obawy, co w naszej ciągle jeszcze podnieconej atmosferze politycznej jest zupełnie zrozumiąle. Opinie tych „lepiej wiedzów“ okazały się jednak błędne, podobnie jak już i sama prasa niemiecka przyznać musi z zawstyżeniem, że o jakimkolwiek związku przewrotu litewskiego z Polską mowy być nie może. Sprawa ta tłumaczy się aż nadto dobrze

z tła wewnętrznych stosunków na Litwie i z wpływów zewnętrznych, tam działających: jawnie niemieckich, skrycie zaś sowieckich.

Na Litwie zmieniło się wiele od maja, od wyborów, które zwiększyły listę posłów z 78 do 85, przyczem opozycja zdobyła 55 mandatów, a dawniejszy blok rządowy liczył tylko 30. Dawny blok rządowy pozostawał pod kierunkiem księży, były to rządy litewskiej chrześcijańskiej demokracji, o zakroju skrajnie nacjonalistycznym, polakożerzym wrogiem dla mniejszości wogóle. Pod względem społecznym forytował reformę rolną, a przez nieopatrzne jej przeprowadzenie doprowadził kraj do ruiny. Przyczyną ruiny ekonomicznej Litwy było jednak

zamknięcie Polsce tranzytu na Niemnie,

co spowodowało też katastrofę Kłajpedy. — W polityce ekonomicznej realizował hasła, zbliżone do grabieżczyzny u nas

Rządy, które nastąpiły, były zupełnie naturalnym odruchem postępowo — liberalnym przeciw uciskowi klerykalizmu i dokuczliwej reakcji.

Radykalizm społeczny stworzył grunt podatny do podpisania traktatu z Rosją. — Co się tyczy nacjonalizmu, nie było właściwie wielkiej różnicy między tym liberalnym a poprzednim liberalnym regimem na Litwie. Polor nacjonalistyczny podtrzymała grupa zwana „narodowa“ (wiemy, co to znaczy!) na czele której stoją właśnie Smetona i Weldemaras. Ci to szwiniści doszli więc właściwie teraz do rządu a ich polityka opiera się

na sympatiach do Niemiec.

Wszelako w ogniu powstania rozwinęły swoje ukryte sztandary litewscy bolszewicy, — którzy chcą przelicytować narodowców, — wystawili hasło pochodzący na Wilno przy pomocy bolszewików. Waldemar (znany dziś jako Waldemaras) głosił przeciw hasłu włączenia Litwy do Rzeszy niemieckiej.

Przewrót, który się dokonał na Litwie, jest więc

zwycięstwem nacjonalistycznej reakcji nad bolszewizującymi postępowcami,

zwycięstwem germanofilów nad rusofilami. Ambo meliores, czyli niewiadomo, kto lepszy! Wewnętrzne żarcia na Litwie nie ry-

nim, welniatym kozuchem... Ciężkie kity śniegu zwisają niby pióropusze z drzew; krzak jesienną różę przed oknem wygląda jak okutana w białe gronostaje elegantka, a niewidzialna ręka mrozu maluje na małych szybkach naszych okien wzorzyste girlandy, cudaczne kwiaty i strzępiaste liście palm egzotycznych... Idę na „zasiadkę“ ze strzelbą w pobliski las. Idę... idę...

Z zadumań moich wyrwał mnie nagle głos jakiejś pani.

— Przepraszam pana, czy tedy jedzie 3-ka...

— Powinna, laskawa pani, powinna tedy jechać... Wozy oznaczone 3-ka, czasem jeżdżą, a czasem nie... Zazwyczaj trzymają się towarzystwa wozów, oznaczony liczbą 7 — a wiadomo, że te wozy kursują co kilka godzin. Ja sam już czekam dość długo, ale zupełnie mi to nie przeszkadza, bo właśnie szedłem na zajęcia w pobliski las... Z dubeltówką, ma się rozumieć...

Pani popatrzyła na mnie dziwnym wzrokiem.

Polapałem się, że owa pani żadną miarą nie mogła mnie zrozumieć, więc dodałem wyjaśniająco: „W marzeniach naturalnie, pani dobrodziejko!“.

Pani uciekla.

Zerwał się wiatr i poczał z białych płatków śnieżnych skrecać bicza i kręte wstępi, którymi owijał mnie, niby karnawałowem coriandoli.

Nie to!... Siadam pod lasem cicho, cichutko i gramolę się w jakiś wykrot, po brzuch w śniegu... W marzeniach naturalnie, pani dobrodziejko!... Strzelbę, pyszną dubeltówkę, złożyłem do strzału. Chrup, chrup, chrup! — idzie szarak na linję strzału. Sprytna jakaś szelma. Kluczy, jak djabeł!...

— Bój się Boga, człowieku, nosa ci z pod śniegu nie widać!

— Komu? — wołam, napół przytomny. — A, to ty przyjacielu!... Widzisz, ja czekam na 3-kę i jakoś nie nadjeżdża... Szkoda, że

Od Nowego Roku wykwiatny dwutygodnik

„ROBIETA W ŚWIECIE I W D'MO“

będzie powiększo y przez d. danie kolorowy h modeli mód i wo ów haftów.
Adm. Warsawa, Krak. Przedm. 99.
Kon o P. K. O Nr. 12 200. 3702

chło ustana, będą bowiem podsycane z obu stron, i przez Niemców i przez bolszewików, przez obie strony z wyraźną tendencją siania niepokoju i szkodzenia Polsce. Niemcy przytem chcą udowodnić potrzebę istnienia swych twierdz. Litwa stała się dziś prawdziwym kotłem „bałkańskim“ (biorąc ten wyraz w znaczeniu technicznym!) nad Bałtykiem. Trzeba się bardzo strzedz, by inni nie podsycali ognia pod tym kotłem.

EDWARD SZAJOWSKI.

Ze szorów szkolnych.

Pod takim tytułem starał się wykazać autor H. K. w Nrze 7628—29 Wiek Nowego „co przemawia za zatrzymaniem trzech klas niższego gimnazjum“

Znany jest powszechnie postulat stworzenia szkoły jednolitej, tj. takiej, by uczeń, zależnie od zdolności i chęci do dalszej nauki, mając 7 - klasową szkołę powszechną w

w nabojach mam tylko kaczy ładunek. To satysfakcja strzelić kulą do takiej kluczowej szelmy, bo człowiek przynajmniej wie, że to strzał...

— Ależ warjacie! — woła mój przyjaciel. — Przypatrz się samemu sobie jak wyglądasz! Na kapeluszu masz ćwierćmetry cylindera śniegu, na barkach epolety śnieżne, na plecach i piersiach cały pancierz śniegu, a nóg, to ci już wcale nie widać!

— Sądziś — spytałem. — Widzisz, już jestem taki uparty i będę czekał na 3-kę, bo przecież kiedyś nadjechać musi. Patrz, jak ten szarak kluczy! Od godziny już mnie irytuje tym kluczeniem, tak, że nawet do strzału złożyć się nie mogę...

Przyjaciel mój obejrzał się bardzo niepokojnie, pokręcił palcem po czole i uciekł jak oparzony.

Zaraz zajedzie 3-ka — myślałem z otuchą. Wtedy otrząsnę ze siebie śnieg i pojedę... Ależ ten szelma zajac kluczy! Stał na tylnych skokach, słuch wyciwał i rozgląda się po okolicy... Czekaj bratku, zaraz ci sprawię wesele!

Chcę rękę podnieść do strzału, a czuję ołowianą niemoc i zdrętwienie. Ręka kompletnie bezwładna! Co za djabeł!... Przecież zajac nie „kawalek urzędowy“ i gotów czmychnąć — a tu całkowity bezwład! Gdzie ja właściwie jestem? Zdawało mi się, że czekam na tramwaj, ale też zdaje mi się, że jestem na zasiadce pod lasem...

— Wszelki duch Pana Boga chwali!...

Coś mi podskakuje na nosie w tempie chariestona. To wróbel - zawadząca usiadł mi na nosie i ćwierka radośnie. Za co ten wróbel właściwie mnie uważa... Czyżby mnie wziął za osnieżony słup przydrożny, lub kupę śmiecia!...

— Patrzcie co za bałwan! — woła przebiegający obok, ulicznik.

Czyżby o mnie myślał!...

Chcę się ruszyć, a czuję dokoła siebie lodowy pancierz ubitego śniegu. Patrzę zomem oczu, gdyż głowy obrócić nie mogę. De-

W. RAORT.

Zimnalka wariata

Przed kilku dniami padał śnieg. Leciały miękkie, puszyste gwiazdki śniegu, ściele się białym rańtuchem po zaśmieconych ulicach, koszlawych płytach chodników, cuchnących rynsztokach i kupach starego śmiecia.

Biały, kochany śnieg!... Wybielił i wyjaśnił to, co było brudne i zamorusane, zniwelował garby i wypukłości koszlawego bruku, ustroił Lwów w jasną, godową szatę zimy, rozbudził w duszy dawne wspomnienia rozkosznej szlichtady we dwójkę, echa przedświątecznego gwaru i zakupów gwiazdkowych, wizje rozkosznego karnawału, jakieś zapomniane, naiwne szeptu ponsowych nsteczek na ślizgawce, złudę ciepło opalonego pokoiku i bajkę o szczęściu minłoniem...

Illo tempore!...

Stałem przed żelaznym słupkiem przystanku tramwajowego i oczekując na wóz oznaczony kabalistyczną 3-ka, marzyłem beczelnie słodko.

Och, te marzenia!... O mało życiem nie przypłaciłem tych godzin słodkiej zadumy, kiedy to człowiek sam w siebie wchodzi i wyjęs potem ze siebie nie może.

Białe, puszyste płatki śniegu padały mi na rozgrzane policzki i ciepły nos, topniały szybko i ściekały za kołnierz.

To nie!... Marzyłem słodko i czekałem na 3-ke.

Od zresztą innego pozostaje człowiekowi, który czeka na tramwaj, od pół godziny!... Marzyć lub przeklinać. Wołę to pierwsze.

...Tam, u mnie w domu, na zapadłej prowincji... Pewnie ten sam biały całun śniegu pokrył skrzepłą ziemię, niby bara-

miejscu zamieszkania rodziców, mógł po ukończeniu tej szkoły przejść bez przeszkody do 4 kl. gimnazjalnej, a nie potrzebował już w 10 roku życia porzucać dom rodzicielski na prowincji, tracić rodzicielską opiekę i zdrowotne warunki przebywania w słońcu i powietrzu i przenosić się do miasta na t. zw. „tanie“ stacje, katem, po suterenach, ze szkoda dla fizycznego i moralnego zdrowia, w latach dziecięcych od 1 klasy gimnazjalnej.

Przeto jednolitości szkoły pragną rodzice bardzo, także ze względu na wielki koszt utrzymania dziecka w mieście, oraz koszty przejazdów do miasta, celem utrzymania łączności domu z dzieckiem i szkoła znacznie oddaloną od miejsca zamieszkania rodziców, mimo że szkoła 7 klasowa powszechna istnieje na miejscu. Nie mówię już o lekarzach, higienistach szkolnych, którzy wogóle pragnęliby szkoły przenieść z miast na peryferje, a dzieci szkolne umieścić w zdrowych, na wzór zagranicy urządzonej internatach. O jednolita szkołę wołało razem ze społeczeństwem, na wiecach obywatelskich, także nauczycielstwo, skupione w organizacjach nauczycielskich, że wspomnę o odczytach moich, urządzonych staraniem tych organizacji w r. 1926, i rezolucjach, które podałem w osobne wydanie drukiem broszurze p. t. „Unarodowienie szkoły w duchu postępowym“ (str. 101 rez. 3) następnie w drugiej broszurze p. t. „Zarys organizacji szkolnictwa lwow.“ gdzie omówiłem zasadę jednolitej szkoły w szczegółach. Zatem postulat ten w roku bieżącym święcił już 20 letni jubileusz. Szan. autor jest przeciwny zaprowadzeniu jednolitej szkoły na razie — to mu wolno i wszystko byłoby w porządku, gdyby nie argumenty jego, wypowiedziane w stronę nauczycielstwa szkół powszechnych, w sposób, wyma-

gający wyjaśnienia. Inaczej bowiem, czytelnicy Wiek Nowego, mający styczność ze szkołą powszechną i darząc ją swem zaufaniem, mogliby naraz uczuć się rozczarowani i wprost zatruwani o los swych dzieł tam przebywających. Wskazując czytelnikom najnowszą statystykę ostatnich egzaminów ze szkoły powszechnej do 4 kl. gimn. odsłania im szan. autor przerażającą cyfrę, bo aż 81 proc. spadłych przy tym egzaminie. Ażeby zaś rodzice wiedzieli z jakiego powodu taki katastrofalny stan zaistniał, autor wyjaśnia im bez ogródek słowami: „Niowatpliwie, iż połowa tych z tych not była z języka niemieckiego“. A dlaczego z tego języka — autor również dowodzi następująco:

„Jakie przygotowanie może mieć nauczyciel języka niemieckiego w szkole powszechniej. W dawnym seminarjum, przy maturze, jako przewodniczący — a bywałem nim dość często — musiałem nie jedno — ale oba oczy przymykać, gdy pytano tego przedmiotu. W seminarjach, w Polsce, był język obcy przedmiotem nadeobowiązkowym przez kilka lat i dopiero nowy plan w rb. przywrócił mu charakter obowiązkowego. Nie można się zatem dziwić, że w bardzo wielu szkołach będzie nauczyciel od ucznia „una lectione doctior“, co się po polsku tłumaczy: „uczył Marcin Marcina“. Czyżby szan. autor liczył na to — że szan. Czytelnicy Wiek Nowego nie umieją po łacinie — skoro im wypowiedzianą przez się sentencję łacińską przetłumaczył po polsku tak źle i tak nieładnie? Czy może zapomniał na chwilę szan. autor, że czytelnicy Wiek Nowego wchodzi w skład kół rodzicielskich i widzą — na co i autor spojrzeć może nie jednym, ale oboma oczyma — że ani jeden z tych nauczycieli — którzy zdawali język niem. w „dawnym“ seminarjum pod jego przewodnictwem, nie uczy — bo nie może uczyć tego języka bezpośrednio w szkole powszechniej — nie uzyskawszy poprzednio po dłuższej pracy na wyższych

Podaj swój adres, wyślemy bezpłatnie numer okazowy dwutygodnika

„DZIECKO i MATKA“

Adm. Warszawa, Krak. Przem. 99.

Konto P. K. O. N. 12.900.

3703

kursach naukowych uprawnienia do uczenia tego przedmiotu, przez egzamin t. zw. wyższy — dawniej wydziałowy?

Nie tylko do języka niemieckiego — ale do wszystkich innych przedmiotów uczonych w 3 klasach ostatnich 7 klasowej szkoły powszechniej nauczyciele uczyć muszą mieć wyższą kwalifikację z tych przedmiotów, do wiadzonej wyższym egzaminem.

Tu nie można brać w rachubę nauczycieli posiadających tylko sem. z egz. dojrz. uczących w szkołach niżej zorganizowanych lub w niższych klasach szkoły 7 klasowej.

Natomiast w sprawie „dawnych seminarjów“, protestowano bardzo głośno — by rząd zabarczy, austriacki przestał uważać seminarja za kolonje karne dla różnych niedolegów, których musiało się usunąć z wśród grona profesorów gimnazjalnych. Protestowano — wskazując, że: jakie seminarjum, taki nauczyciel — taka szkoła — taki naród! Wołano również, by język niemiecki przestał być murem chińskim, odgradzającym szkołę średnią od szkoły wiejskiej, przez co tylko młodsza młodzież mogła bezpośrednio korzystać z dalszej nauki w gimnazjum — lud zaś wiejski był pozbawiony tego dobrodziejstwa.

(C. d n.)

koła mnie, podemną i nademną jedna masa ubitego śniegu. Myśli wirują chaotycznie pod czerepem czaszki, obrazy przesuwają się szybko, jak na ekranie kina.

„Bajeczne pole śnieżne — las — przyjaźni — pani dobrodziejka z przystanku tramwajowego — dom rodzinny — zasiadka — zajac i ta przeklęta 3-ka tramwajowa.

Senny jestem, głowa mnie boli i czuje, jak popadam w martwość. Majacze na jawie...

Jedzie, jedzie 3-ka popod las, gdzie leże ze strzelba w wykrocie... Zajac widocznie mnie kokietuje... Dzwonia dzwonki wiejskich sań... Ktoś jedzie ku mnie, do lasu... Dzyń, dzyń, dzyń! Sanie stają przed wykrotem... Nie, to tramwaj! Dalibóg, autentyczna 3-ka, która wlecząc za sobą odkryty wóz do zbierania śniegu.

— A to ci wytarabanili balwana ze śniegu! — śmieje się jakiś człowiek, uzbrojony w łopatę.

— Wal go, jak jest, na wóz! — odpowiada drugi.

— Panowie, daję wam słowo honoru, że ja nie jestem takim balwanem, jak wy sądzicie, ale takim, który w czasie śnieżycy czeka na tramwaj we Lwowie! — wołam oburzony.

Z za ciężkiej maski śniegu, jaką mam na twarzy, nie dochodzi mój głos. Stoje sztywny, śmieszny i niemy, jak prawdziwy balwan. Raptem czuję się zdźwignięty i rzucony na wóz.

Dzyń, dzyń, dzyń — jada!

Jestem od dnia dzisiejszego w jakimś sanatorium. Lekarz sądzi, że nie trzeba mi kaftana bezpieczeństwa. Twierdzi nawet, że jestem całkiem rozsądnym człowiekiem, ale nie może pojąć, dlaczego całymi godzinami stoję koło przystanku tramwajowego — który on nazywa żelaznym stojakiem na garderobę — i wypatruje oczy w dal.

Glupi! On nie domyśla się, że ten stojak jest to przystanek tramwajowy i że czekam na 3-kę, która lada chwila nadjedzie...

Silna strzelanina nad Dniestrem. Nieuda e wylądowanie bolszewików.

(Od naszego korespondenta.)

Czerulowce, w grudniu.

Przed kilku dniami zawiadomiono w drodze telegraficznej władze rumuńskie, że bolszewicy z materiałami wybuchowymi na barce starają się przedostać przez Dniestr koło Tigruny na brzeg rumuński. Tu oczekiwało ich kilku agentów bolszewickich, którzy mieli za zadanie, odebrać ładunek. Podczas wylądowania jednak zostali przy-

bysze przez graniczną straż wojskową zakoczeni, poczem na wezwanie do poddania się, rozpoczęli ogień. Podczas ogólnej silnej strzelaniny udało się przedostać bolszewikom w ociemnościach nocy z powrotem przez Dniestr. Władze rumuńskie wdrożyły natychmiast ostre śledztwo, a wynik przedłożony zostanie komisji rosyjsko - rumuńskiej w Kamieńcu Podolskim.

Potworna jasknia zbrodni w domu i chwiarza.

STRYCZEK WCIAGAŁ OFIARĘ NA STRYCH. — ŚMIERĆ CZYHAJĄCA W SIENI. 16 SZKIELETÓW W KANALE.

Bukareszt, w grudniu.

Obecnie dzięki przypadkowi wyszedł na jaw cały splot potwornych zbrodni, których dokonano w okresie krwawej zawieruchy bolszewickiej w roku 1919.

Na jednym z przedmieść Odessy mieszkał w parterowym ustronnym domku stary Grek, Bazyli Kanarides, znany sknera i lichwiarz. Główne zyski ciągnął on z pożyczania na fanty, przyczem zdierał ogromne procenta. Jedyńm jego domownikiem był olbrzymi Tatar, Oglasz.

Gdy w r. 1919 Odessa stała się schroniskiem emigrantów rosyjskich, Kanarides robił świetne interesy. Uchodźcy mieli moc precjozów, które zmuszeni byli zastawiać.

Gdy nadeszła pamiętna niespodziana ewakuacja Odessy przez sprzymierzonych Kanarides nagle zniknął. Dom jego zastano zupełnie pusty. Nikt nie wiedział, co się stało z Grekiem, aż dopiero teraz tajemnica wyszła na jaw:

Pograniczna straż sowiecka ujęła jakiegoś osobnika, który usiłował przekraść się łódką przez Dniestr. Stawiony przed odeską „czeką“, został rozpoznany jako ów Oglasz. Wzięty na „spytki“ wyśpiewał całą prawdę: przez dwa lata ów Kanarides uprawiał masowy mord swoich klientów.

Nie znosząc widoku krwi, nie chciał używać noża, broni palnej itp. Nad otwartą kłapą strychową i tuż nad sienią, urządził pomyslową jakby windę z korbą. Na walec nawijał się sznur zakończony pętlą. Gdy po transakcji gość wychodził prowadzony przez Oglasz, Kanarides szybko biegł na strych. Na głowę ofiary spadała z powały pętla i sznur zapomocą korbki nawijany na walec unosił się do góry, wciągając wisielca. Trupa ograbiono z pieniędzy i precjozów i rzucono do pobliskiego kanału.

Jak zeznał Oglasz, zbrodniczy Grek zabił w ten sposób

16 ludzi,

w tem 4 kobiety. Nikt się o nich nie upominał, gdyż w tych czasach w Odessie ludzie przepadali niejednokrotnie, jak kamienie w wodzie.

Potworna „winda” pełniła swą powinność, aż do czasu ewakuacji Odessy. Kanarides umyślił uciec, pozbywszy się uprzednio swego pomocnika. Jednak chytry Oglasz uprzedził chlebobawcę, zadusił go, wrzucił do kanału i zaczął przetrząsać dom w poszukiwaniu skarbu. Jednakże Grek tak ukrył łup, że Oglasz nie mógł go znaleźć. Uciekł więc, obiecując sobie wrócić w sto-

sowniejszej porze. W sześć miesięcy później domu już nie zastał, gdyż ten został spalony podczas walk ulicznych. Tak więc plan zbrodni Greka

przepadł bezpowrotnie.

Na podstawie zeznań Oglasz przeszukiwano ów kanał i istotnie znaleziono w nim aż 16 szkieletów ludzkich.

Herbata Riedla

Z za kulis szpiegostwa. Komiwojażer jakich wielu.

Jeden z wybitnych agentów kontr-wywiadu francuskiego opowiada w wydanych niedawno pamiętnikach charakterystyczny wypadek z swej praktyki detektywnej, jaki wydarzył mu się w Nantes, w okresie największego zalewu tego miasta przez zastępy wolno-praktykujących adeptów sztuki szpiegowskiego. Bohaterem tego epizodu jest niemiernie charakterystyczny dla czasów wojny typ szpiega-komiwojażera, obywatela państwa neutralnego, jednego z tych, których setki uwijały się w owych czasach, korzystając ze swej nietykalności, po terytorjach mocarstw sprzymierzonych.

Siedząc ze swym kolegą po fachu na tarasie jednej z najbardziej nęcących przez oficerstwo i damy z półświatka kawiarni Nantu, agent ów zwrócił szczególną uwagę na idylliczny obrazek, jakich tuziny dostarczyć może kawiarnia każdego miasta portowego. Młody, wykwintny oficer angielskiego sztabu generalnego, mający, jak można było wywnioskować z rozmowy, naza-

jutrz wyruszyć na morze, spędzał ostatnie godziny swego milego tete-a-tete w towarzystwie pięknej lwicy miejscowego półświatka przy sąsiednim stoliku kawiarnianym. Jak w 99 na 100 podobnych wypadków złamana rozstaniem dama prosiła o adres, pod którym będzie mogła pisywać pełne tęsknoty listy. Oficer i tym razem okazał wielką miękkość serca, komunikując swej damie jaknajdokładniej linję swej marszruty, którą ta zapisała skrupulatnie na karteczkę notesu.

W trakcie jednak dalszej rozmowy agent zauważył nie bez zdziwienia, że dama miast schować notes do torebki, wydziera zeń niezauważnie kartkę z adresem. Wzruszony rozstaniem oficer nie mógł oczywiście zwracać uwagi na podobne drobniaczki. Wyrwaną kartkę dama, nie przerywając czulej rozmowy, wsunęła od niechcenia do znajdującej się przypadkowo na stoliku teczki z przyborami do pisania, przeznaczoną dla uprawiających korespondencję gości kawiarnianych.

Idąc oczyma za roztargnionym wzrokiem towarzyszek lekkomyślnego oficera, agent spostrzegł przy jednym z dalszych stolików wytwornego jegomościa w sile wieku, który zdawał się równie dobrze widzieć całą tę niema scenę. Na zwrócony przypadkowo w jego stronę wzrok damy jegomość odpowiedział zachęcającym pół-śmiechem oraz ledwie dostrzegalnym skinieniem głowy.

Po chwili, jak łatwo było przewidzieć, na propozycję damy czuła para opuściła kawiarnię, szpakowały zaś jegomość zadzwonił na kelnera i zażądał przyboru do pisania. W chwili jednak gdy przybór ten spożył już na jego stoliku, otworzył go przeszkodziła mu ręka agenta kontr-wywiadu, który oświadczył spokojnie amatorowi korespondencji, że jest aresztowany i poprosił go, by podał za nim.

W centrali kontr-wywiadu jegomość odzyskał mowę i wśród wyrazów najwyższego oburzenia oświadczył, iż jest poddanym szwajcarskim, na co przedstawił odpowiednie dokumenty, i że o naruszeniu swej wolności osobistej doniesie władzom właściwym. Uspokojony przez szefa kontr-wywiadu, że zawezwany został jedynie w celu stwierdzenia pewnych formalności, jegomość stał się natychmiast rozmowniejszym i zgodził się odpowiadać na stawiane mu pytania. Jak się okazało nazywał się Jerzy Nugenbaum, urodził się w Zurychu, z zawodu zaś był komiwojażerem podróżującym z ramienia firmy Asprecht i Traulich w Genewie.

— Doskonale — kontynuował badanie z niewzruszonym spokojem szef kontr-wywiadu. Czy pański dom handlowy ma jakichś odbiorców w Nantes? Nie? Zatem prawdopodobnie przyjechał pan tu właśnie w celu wyrobienia mu klienteli w tutejszych sferach handlowych?

— Właśnie to chciałem powiedzieć.

— Naturalnie, to zupełnie zrozumiałe. Jak długo bawi pan już w Nantes?

13

ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

SAD NAD ANTYCHRYSTEM

czyli

Tajemnica hotelu przy ulicy Chmielnej.

(Ciąg dalszy).

— Ale panie inspektorze! — rzucił nagle Zabielski, jakby przypomniał sobie coś ważnego. — Czy ani na krok nie ruszyła policja naprzód w tej przekłetej sprawie Galkina.

— Nie wiem dokładnie, bo sprawę tę prowadzi komisarz Borewicz. Sam jej się podjął. Ja zajmuję się sprawą tylko pośrednio. Zdaje mi się jednak, że utknięto na martwym punkcie. Opowiadają, że po sprawie braci Skarskich nie było jeszcze tak trudnej sprawy.

— Słyszałem, że po wypuszczeniu z aresztu Chomińskicj, Gwoździka, Mincerowej i kilku jeszcze emigrantów rosyjskich, policja zaniechała narazie śledztwa.

— To nie, — ale zmarnowała dość dużo czasu na błądzenie po fałszywych ścieżkach. Mnie osobiście zawsze niepokoiły te chaotyczne aresztowania, jakie przeprowadzał Borewicz. Domyśliłem się, że nie ma on żadnego planu. W każdym razie ustalono, że Galkin był szpiegiem bolszewickim i prowokatorem. Podobno był to człowiek niezwykle sprytny i zdolny. Całe urządzenie jego mieszkania dowodzi, że pod potworną głową mieszkał niezwykle móżg. Może pan sobie wyobrazić, panie prokuratorze, że Galkin, aby nie wpaść zbyt w oczy i usnąć czujność ludzką, chodził w munduże rosyjskiego urzędnika

kolejowego, choć munduż ten był w strzępach, a od rządu sowieckiego pobierał olbrzymie sumy. Mincerowej kapal po kilkanaście złotych. Stółował się w ostatnich garkuchniach, a kilka tysięcy dolarów znaleziono ukrytych w jego mieszkaniu. Czy nie nadzwyczajny aktor?

Tylko dzięki morderstwu, którego Galkin oczywiście nie przewidywał, mogła policja wpaść na schowki w jego mieszkaniu. Zginął zanim zdołał pozamykać sprytnie kryjówki — w przeciwnym razie można było miesiące strawić na bezcelowym szukaniu. W pokoju hotelowym ustawil Galkin dwa stoły z nieheblowanych desek sosnowych. Jeden stoł był nakryty ceratą i służył mu za stół jadalny, — drugi za biurko i przy tym prawdopodobnie zamordowano go. Wierzchy stołów, czyli tak zwane blaty, były kunstownie urządzone, składały się z dwóch cienkich desek z próżnią wewnątrz nakształt płaskiej szuflady. Za naciśnięciem bocznej listewki gwoździe odskakiwały i w ten sposób można było dostać się do szuflady. Na zewnątrz obie deski upodobnione były do jednej grubej i nieheblowanej. Oprócz tego w bokach łóżka wywiercił otwory, które potem zatykał szczelnym, drewnianym korkiem i raszplą niszczył ślady spojenia.

— Słyszałem, że wreszcie znaleźliście w papierach ślad kompromitujących go listów?

— Niestety nie. Galkin do pisania listów używał nie tylko trudnej szyfry, ale i skombinowanego atramentu. Znaleźliśmy kilkanaście wąskich arkuszy czystego papieru, które były — mojem zdaniem — zapisane niewidzialnym atramentem, tak zwanym „A” atramentem. Były prawdopodobnie już gotowe do wysyłki i zawierały raport o ruchu tutejszej organizacji monarchistycznej. Gdy arkusze te

pociągnięto chemicznym płynem, używanym u nas do wywołania szyfry, wówczas arkusz zaczął szybko ciemnieć, związać się w rulon, wreszcie rozpadać się na strzępy, jak przytknięty do ognia. Widocznie nasz „B” płyn z jego „A” tworzyły razem związek chemiczny żrący kwasu, który niesłychanie dokładnie niszczył masę papierową.

A co gorsze, zamiast zrobić eksperyment z jednym arkuszem, zrobiono ze wszystkimi naraz, tak, że dziś marzyć nawet nie można, aby znalazły się te jego listy. Płyn „B” do wywoływania szyfry Galkina miał prawdopodobnie tylko odbiorca. A co ciekawsze po kilkakrotnej skrętnie prowadzonej rewizji nie znaleziono w mieszkaniu zamordowanego ani jednego płynu, tak, że przypuszczam, iż przechowywał go u kogoś, albo do pisania jego systemem potrzeba było większych aparatów, które Galkin bał się ustawiać w hotelu Mincerowej.

— Gdzie chodził? — nie wiadomo. Z wszystkimi listami posyłał swego sąsiadę znanego pijaka i sutenera Gwoździka. Gwoździk zeznał w policji, że Galkin niejednokrotnie posyłał go z zapieczętowanymi listami do misji sowieckiej, tłumacząc, że składa podanie o jakieś odszkodowanie, albo prośbę o przyjęcie do służby kolejowej w Rosji. Za przysługę Gwoździk otrzymywał flaszkę wódki. Gdy pokazaliśmy wywiadowcom fotografię zamordowanego, to zgodnie oświadczyli, że nigdy nie widzieli garbusa ani wchodzącego, ani wychodzącego z jakichkolwiek podejrzanych miejsc.

— Niesłychanie sprytny i szczwany czło-
wiek, — podkreślił z podziwem prokurator.

(C. d. n.)



— Od ośmiu dni.
 — Doskonale. Musiał pan zatem przez ten czas ponawiać już pewne stosunki, poskładać pewne wizyty. Czy może mi pan wymienić firmy z którymi nawiązał pan już portraktacje. Nie? Na cóż w takim razie, jeżeli wolno wiedzieć, używał pan swego czasu?

Jegomość zdawał się być nieco zakłopotany tem pytaniem, odpowiedział jednak po chwili swobodnie:

— Od dnia mego przyjazdu byłem niezdrowy i zmuszony byłem pozostawać w pokoju.

— O, tak to co innego. To zupełnie naturalne. Zmiana klimatu. Musiał pan jednak zapewne wzywać do siebie w tym czasie jakiegoś lekarza. Nie? Co za lekkomyślność! Nie ufa pan medycynie. Czy miał pan bodaj w swym hotelu wystarczającą opiekę?

— Jaknajsumienniejszą.

— To bardzo pięknie. W naszych czasach nie zdarza się to tak często. Czy może pan podać mi nazwę swego hotelu, abym mógł jego gospodarzom pogratulować ich troskliwość w stosunku do tak dostojnego gościa?

— Jest to hotel F., przy ulicy tej samej nazwy.

— O, to istotnie doskonały hotel, aczkolwiek o ile się nie mylę zamieszkuje go raczej klientela robotnicza, niż sfery handlowe.

— Wybacz pan, ale jestem człowiekiem bez przesądów.

— Widzę to. A zatem od 8 dni, będąc cierpiącym nie opuszczał pan swego pokoju? Czy tak?

— Tego nie powiedziałem...

— Dobrze, zapewne źle pana zrozumiałem — zgadzał się szef, przeglądając w międzyczasie skrupulatnie portfel p. Nugenbauma. W każdym razie w Nantes bawił pan dopiero od dni ośmiu.

— Tak jest, równo od ośmiu dni.

— Oczemże w takim razie tłumaczy się, że w portfelu pańskim spoczywają aż trzy rachunki z trzech różnych hoteli Nantu, wskazujące na to, że przebywa pan w tym mieście nie od 8 dni, lecz od 2 miesięcy?

Nugenbaum stracił zupełnie kontenans.

— Ntech się pan nie przejmuję, — pocieszał go szef kontrwywiadu. — Jest pan wszak cudzoziemcem. Nie wystawia się pan dobrze po francusku. Zapewne chciał pan powiedzieć, że to w ostatnim hotelu mieszka pan dopiero od 8 dni.

— Tak to właśnie chciałem powiedzieć.

— Widzi pan. A teraz niech mi pan wytłumaczy poco była panu potrzebna kartka z podaniem marszruty okrętu X. przesłana panu przez ową damę w kawiarni.

— Nie o tem nie wiem. Żadnej kartki nie otrzymałem.

Po chwili p. Nugenbaum odstawiono do sąsiedniego pokoju, do gabinetu zaś szefa wprowadzono aresztowaną w międzyczasie towarzyszkę oficera. Gdy oświadczyła jej podstępnie, że Nugenbaum przyznał się do wszystkiego, dziewczyna we łzach wyznała całą prawdę. Była bez zajęcia, na bruku. Nugenbaum zaangażował ją do pomocy w swych operacjach handlowych. O charakterze tych „operacji“ przekonała się wkrótce, nie mając jednak innego wyjścia była mu w nich powolną. Komiwojażera i jego pomocnicę aresztowano.

Kobieta — samodzielna operatorką.



Pani Br'an Garfield, która pracuje w jednym z szpitali paryskich, otrzymała w tych dniach po wolenie na samo i za prowadzenie na bardziej skomplikowanych operacjach chirurgicznych. Jak powiada, posiada ona bardzo „szczęśliwą rękę“.

swych obrad wzbudził powszechne zdumienie. W czasach ogólnego rozbitcia wzajemnych antagonizmów, obradowali w największej zgodzie i harmonii Legioniści. Dowórcy, Hallerczyści, obrońcy Lwowa, Powstańcy Górnosiłasy, nie zabrakło reprezentantów żadnej formacji polskiej, a szarże wojskowe od najniższych do sztabowych wysokich oficerów łączyła ta braterska idea, która wyrasta jedynie na podłożu rycerskich czynów.

Komitet Wykonawczy jako Centralę

Legji w Warszawie tworzą: por. Juraszek, przewodniczący, por. Pawluk, zast. przewodniczącego, Krajewski, sekretarz, Arbeiter, skarbnik, Kleciński, kier. biura, Komisja rewizyjna: por. Henek, przewodniczący, członkowie: Lisiewicz, Czechowski, Kornacki, Busiło. Sąd koleżeński: por. Hradel, przewodniczący, członkowie: por. Ochocki, Głazewski, Janusiewicz, Mikołajczyk. Rada główna: kol. Zegiestowski, przewodniczący, członkowie: Mierzejewski, Rywacki i Karzewski.

Pożar przy ulicy Gródeckiej.

Dwaj chłopcy w płomieniach.

Pierwszy ratunek niosą kolejarze.

(d.) Przy ulicy Gródeckiej l. 38 znajduje się trzypiętrowa kamienica, której właścicielem jest Piotr Tennenbaum. W charakterze dozercy tej realności pozostaje Jan Wojciech Żarnowski, cieśla z zawodu. Zajmuje on w parterze na podwórzu jedną izbę, w której mieszkał wraz z żoną, Anną, oraz dwoma synkami, a to 4-letnim Józefem i 2-letnim Stanisławem. Rodzina ta żyła w zgodzie, a Żarnowski pilnie oddawał się swemu zajęciu. Lecz w sobotę między Żarnowskimi powstała sprzeczka na tle kupna ryby, po której zirytowany Żarnowski wyszedł z domu i wrócił dopiero rano. Następnego o godzinie dziewiątej zebrał się Żarnowski i oświadczył żonie, że idzie do inżyniera Keila, aby z nim porozumieć się co do dalszej roboty.

W mieszkaniu zatem została jego żona, Anna, wraz z dziećmi. Przed godziną jedenastą Żarnowska wyszła z mieszkania celem zakupna soli zamykając drzwi na klucz. W mieszkaniu pozostawiała dzieci na łóżku. Równocześnie paliło się pod kuchnią.

Po jej wyjściu prawdopodobnie 4-letni Józef zszedł z łóżka i miał zamiar pozapałać świeczki na drzewko. W tym celu otwo-

rzył dzwiczki pod kuchnią, a na podłogę rozsypały się żarzące węgle. Ponieważ na podłodze była obficie rozścielona słoma, ta wnet zajęła się. Ogień zaczął szerzyć się z wielką gwałtownością i po chwili obejmował sprzęty. Dzieci widocznie przestraszyły się i nie mogły skutkiem tego wołać o pomoc, pozostały więc w płomieniach.

Dopiero wydobywający się dym z mieszkania Żarnowskich zwrócił uwagę mieszkającej w tej kamienicy p. Malinowskiej. Ta stwierdziwszy ogień, o wypadku zaalarmowała domowników. Gdy wszczął się alarm pierwsi z sąsiadów kamienicy przybiegli dwaj kolejarze: pp. Franciszek Haisig, naczelnik kolejowej straży ogniowej i członek tejże, Franciszek Cieślak. Obaj oni powybiegali szyby w drzwiach i przemocą wywalili zamknięte drzwi. Weszli do płonącej izby i z narażeniem życia swego wynieśli obu chłopców, na których paliły się ubrania. Równocześnie z pomocą im przybiegł również kolejarz, a równocześnie członek kolejowej straży ogniowej p. Władysław Malinowski.

Gdy ci trzej kolejarze zajęli się akcją ratunkową, wnet na miejsce przybyła za-

„GUMADA“ Obcas gumowy est najlepszy.

Zjazd delegatów i inwalidów Wp.

W dniach 5, 6 i 7 grudnia br. obradował w Warszawie pierwszy Zjazd delegatów Legji Inwalidów W. P. Zjazd ten najdobitniej zaświadczył, jak konieczną była organizacja inwalidów W. P. Obesłany został delegatami ze wszystkich okręgów, rozsiąanych na terenie Rzeczypospolitej, a powaga



POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY

zawiadamia o śmierci swego nieodżałowanego założyciela, długoletniego rzeczywistego, a następnie honorowego Prezesa Rady Zawiadowczej i Prezesa Komitetu Wykonawczego — Ś. p.

DAWIDA ABRAHAMOWICZA

właściciela dóbr, byłego posła na Sejm Ustawodawczy, byłego ministra, długoletniego preza Koła Polskiego we Wiedniu, byłego Prezydenta austr. Izby posłów etc. etc., który w 87 roku życia zgaś w dniu 24. grudnia 1926 r.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 27 grudnia 1926 o godz. 11-tej przedpołudniem, z domu żałoby przy ul. Kraszewskiego 17.

Cześć Jego pamięci!

39499

alarmowana straż pożarna pod komendą ogniomistrza p. Mandla i energicznie zajęła się lokalizowaniem ognia, który bardzo już sufit i dźwi, prowadzące do izby do frontowego skleju Reissa. Po pół godzinie ogień był zupełnie stłumiony. Wszystkie sprzęty Żarnowskich jak łóżko kanapa, stół szafka itd. kompletnie zniszczone i spalone. Tak samo zupełnemu zniszczeniu uległa pościel a pierze z poduszek i pierzyny wysoko unosiło się ponad trzypiętrowa kamienica. Spłonęła też Żarnowskich garderoba, a w kufrze gotówka 300 złotych i 11 dolarów.

Na miejsce przybyło też Pogotowie ratunkowe. Lekarz dyżurny dr. Graf bardzo silnie poparzonemu dzieckom udzielił pierwszej pomocy. Następnie dzieci przewieziono

do szpitalika im. św. Zofii. Wieczorem zaś obaj poparzeni chłopcy zmarli.

W czasie akcji ratowniczej zjawili się też policja, a komisarz Strykowski, kierownik drugiego komisariatu, natychmiast wdrożył dochodzenia. Równocześnie zjawiała się Żarnowska, a zobaczywszy, co się stało z jej dziećmi i mieszkaniem, wybiegła na trzecie piętro i usiłowała stamtąd rzucić się na dół. Jednak domownicy w tem jej przeszkadzili. W godzinę zaś później przybył Żarnowski, który dostał z rozpaczy za dziećmi szalu, przyczem odgrażał się, że żonę za to zabije.

Policja w tej sytuacji była w kłopotcie, a wdrożywszy dochodzenia, Żarnowska oddała do aresztów, by tam uspokoiła się.

padków jakiś sierżant 19 pp. poranił palcem dwóch murarzy, a to 24-letniego Józefa Kopciucha i 25-letniego Michała Karlińskiego. Wypadkom na szaneczkach ulegli Joachim Schindler, Marja Onysków i Rachela Bastówna.

Skutkiem eksplozji terpentyny silnego poparzenia doznał Józefa Kurdyna, służąca Wład. Czyżewicza, radcy sądowego, zamieszkałego przy ulicy Chodkiewicza l. 9. Tak samo dotkliwie poparzył się inwalida Mikołaj Tenkaluk. On to udał się do swej budki na placu Krakowskim. Tam spowodował ogień i poparzył się. Z opresji wyratowała go straż pożarna.

Także poważnemu zacczadzeniu uległa rodzina Kunzów, a to Władysław, Sabina, Michał i Franciszka. Pogotowie ratunkowe z trudem przywróciło ich do przytomności.

Pozatem przychodzi rejestr pokrwawionych awanturników, dla których święta bez wódki i noża nie miałyby żadnego roku.

Skoczyła z trzeciego piętra na bruk.

Samobójstwo w hotelu przemyskim.

(Od naszego korespondenta).

Przemysł, w grudniu. Rzecz miała się w rano wigilijny. — W pierwszorzędnym hotelu przemyskim „City” zamówiła sobie poprzedniego dnia pokój jakaś dystygowana niewiasta. Zano-towano nazwisko i oddano jej klucze do numeru. Na drugi dzień, o wczesnym świcie kiedy jeszcze szaro było wokoło, coś głu-chym echem obilo się o uszy służby hotelo-wej. Ktoś wyszedł. Na kamiennej posadzce ulicy leżały zniekształcone zwłoki. Nogi i ręce połamane. Obok kałuża krwi i trochę mózgu. Wszelka pomoc była zbyteczna. — Okazało się, że były to zwłoki owej kobie-ty, która poprzedniego dnia zajęła pokój w hotelu. Pokój był na trzecim piętrze, to też chęć popełnienia samobójstwa przez wyskoczenie z okna na twarde kamienie,

musiała się zakończyć śmiercią. Przysła policja Przyczyny śmierci długo nie bada-no, bo i któż wiedzieć może, co dziewczyna owa, jedną z rzędu ciem nocnych mogło popełnić w ramiona śmierci. Może straszna choroba, może wreszcie, co ironją się wyda, zawiedziona miłość. Odwieziono ją do kostnicy.

Św. afeczne pokłosie.

(d.) W czasie świąt we Lwowie wyda-rzyło się około 40 wypadków bójek, przebiec nożami, różnych pokaleczeń i złamań nóg oraz rąk.

W całym szeregu tych krwawych wy-

Dramat miłosny

na Podkarpackiej Rusi.

PIANISTA OBLANY WITRJOLEM — SAMOBÓJ-STWO DZIEWCZYNY.

(Od naszego korespondenta.)

Praga, w grudniu.

(c) Tym dniem odegrał się w Beregach na Podkarpackiej Rusi niepowzedni dramat miłosny. Tantezły wirtuoz pianista Riczej Wrtował z pewną dziewczyną, która wkrótce zakochała się w nim naraból. Ody jednak artysta nie okazywał poważniejszych wobec niej zamiarów, zaczęła nań dziewczyna gdy wychodził od pewnego bankiera, gdzie udzielał lekcji fortepianu i oblała go witrjolem. Młodzieniec ma zupełnie spaloną twarz i stracił zupełnie wzrok. Dziewczę po cynie zniknęło i zachodź obawa, że popełniło samobójstwo.

† Dawid Abrahamowicz.

Z śp. Dawidem Abrahamowiczem, którego zwłoki pochowano dziś w południe na cmentarzu Łyczakowskim, schodzi do grobu jedna z najpopularniejszych postaci politycznych b. Galicji z końca ubiegłego i początku bieżącego stulecia. Był bowiem śp. Abrahamowicz posłem na Sejm krajowy i do wieńskiego parlamentu przez pół wieku niemal; za czasów premierostwa śp. Kazimierza Badekiego prezydował austriackiej Radzie państwa i wówczas to, zwalczając niemiecką obstrukcję, on pierwszy wprowadził do parlamentu policję; był przez szereg lat prezesem Koła polskiego w Wiedniu a następnie ministrem dla Galicji; doczekał wreszcie tego szczęścia już jako sędziwy starzec, że danemu mu było zasiąść w polskim Sejmie ustawodawczym odrodzonej Ojczyzny.

Z przekonani konserwatysta najsakrajniejszego odcienia t. zw. Podolaków, rzecz oczywista bronil na każdej trybunie wyznawanych zasad, przeciwstawiając się demokracji, której ani zrozumieć, ani odczuć nigdy nie był w stanie. Człowiek bardzo majątny, właściciel dóbr pod Lwowem, przez długie lata był prezesem lwowskiej Rady powiatowej i na tem stanowisku dla spraw gospodarczych powiatu położył niemałe zasługi. Sprawom ekonomicznym poświęcał zawsze wiele uwagi, zabierał w nich głos często także publicystycznie, czy to na łamach pism, czy w osobnych broszurach, objawiając zawsze dużą wiedzę i gruntowne w tym kierunku przygotowanie. Jeden z założycieli Polskiego Banku przemysłowego, był długoletnim rzeczywistym a następnie honorowym prezesem Rady zawiadowczej i prezesem komitetu wykonawczego tego Banku.

Cześć jego pamięci!

NADESLANE

Radjosluchacze!

Bateria anodowa to Wasze zmartwienie. Zniechęca Was do słuchania koncertów radiowych, gdyż powoduje częstokroć trzaski i szmery. Korzystajcie z prostownika anodowego PHILIPSA, który umożliwia otrzymanie napięcia anodowego ze sieci elektrycznej prądu zmiennego zupełnie bez szmerów. Żadajcie szczegółowych opisów od Waszych dostawców. 3716

Z teatru.

(JUBILEUSZ FILIPA KULIGOWSKIEGO).

Najmłodszemu z Jubilatów złożono na piśmie przed jego uroczystym wieczorem jubileuszowym moc życzeń, złożono mu je i onegdaj na scenie w czasie premiery Kalmanowskiej operetki; przeinał doń dyrektor Teatrów Miejskich prezes Z.A. S.P-u, kolega-reżyser p. Tatrzański, mówili doń inni, ofiarowano mu dużo kwiatów, wieńców i upominków, przeczytano nadesłane pisma i depesze gratulacyjne — i oto... przekroczył Rubikon 25-letniej pracy na scenie dla sztuki. Sznat czasu za nim i dużo, dużo wysłków.

Pamiętam Filipa Kuligowskiego od chwili, gdy pojawił się na scenie lwowskiej i mam żywo w oczach jego nieprzebrane kreacje. Jest pono — 150! Cyfra sama za siebie mówi tylko... trzeba ją podnieść do x-tej potęgi trudów, jakimi jest omotana, trzeba ją zreduplikować o tyle a tyle wieczorów, w których Filip Kuligowski brał udział w toku tych 25 lat. Mała w sobie coś z dostojstwa takie cyfry, a zwłaszcza gdy ktoś tak jak on od lat stoi w służbie najweselszej z Muz Śmiechu wymaga ta Pańka nie patrzy, nie chce patrzeć na to, jak tam komuś duszy. Te wymowne cyfry, któremu może się

APOLLO Najświetniejszy film polski według powieści APOLLO A Alexandra Błazejowskiego ZERWONY BŁAZEN

W dramacie tym widzimy wstrząsające sceny i nie rzebrane bogactwo szarpających nerwy efektów. W niemałej mierze zasługą tego niwybitnego sukcesu są wykonawczyńie głównych ról Smosarska i Makowka. Rzecz dzieje się w Warszawie. Galy zespoł art. teatru „Qui pro Quo” bierze udział w tym filmie 39 03

wykazać Filip Kuligowski, są dzięki temu tem dostojniejszy!

Mozół aktorski spotęgowały w znacznej mierze jeszcze obowiązki reżyserskie. Wgryźć się w każde dzieło walczyć z trudnościami najczęściej przeławialacymi się w formie blahostek tych jednak najdokuczliwszych — to rzecz niemała i wymagająca wielkiego zaparcia się siebie. Wie o tem każdy kto był za kulami, specjalnie przed premierą Filip Kuligowski ma to wszystko za sobą w określonej cyfrze spektakli, które reżyserował. Oto ogólny zarys jego prac dotychczasowych...

Stoi przed dalszym bo kto jak kto, ale on (nie jestem niedyskretny, podając liczbę lat Jubilata, bo kto uciekł na scenę mając lat 17 a dzisiaj świeci srebrne ze sztuka gody, ma swoich lat — 42) ma najpełniejsze prawa do święcenia złotych godów. Ma werwę, temperament humor, głos zawsze równie piękny i ma dar jednam sobie ludzkich serc, ma ogromny zasób wiedzy znawstwo sceny i to — ma wszystko w pełni rozkwitu, zatem życzyć mu tylko wypada, by trwał w czerstem zdrowiu na stanowisku i doczekał się na niem pięćdziesięciolecia. Prof. Lesław Jaworski.

O złośliwym duchu nowej ustawy prasowej. Głos warszawskiego publicysty.

(Telef. od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Dzisiejszy „Kurjer Poranny” zamieszcza artykuł swego publicysty politycznego na temat nowej ustawy prasowej, opracowanej — jak pisze — przez reakcyjną biurokrację. Dziennik warszawski potępia w ostrych słowach nową ustawę i pisze między innymi tak: Duch złośliwy, w jakim zredagowano tę maszynę przeciwprasową, da się najlepiej scharakteryzować przez to, że gdyby taka ustawa była wydana z początkiem bieżącego roku, to każda ununacja marszałka Piłsudskiego, wypowiedziana między styczniem a majem, ściągnęłaby na marszałka ka-

re więzienia i wielotysięczne grzywny, a dzienniki, któreby te enunncjacje zamieściły, byłyby zrujnowane. Żaden rząd Witosa, Korfantego lub Głabińskiego nigdy by takiej ustawy nie śmiał zaprojektować, ani tem mniej jej przeprowadzić. Już ta sama refleksja powinna powstrzymać pana Bartla od podobnych hocków-klocków ustawowych, które trudnią on tylko prac emarszałka Piłsudskiego nad uporządkowaniem stosunków w państwie i przygotowuje grunt dla tych, którzy pracę tę chcą zniszczyć.

Rząd francuski przeciwdziała spekulowaniu frankiem.

WARSZAWA (z) Berlińskie dzienniki giełdowe otrzymały z Paryża informację że Poincare postanowił ustalić parytet franka francuskiego na poziomie 122 franki za 1 funt szterlingów. Już w wigilję świąt zławił się na giełdzie paryskiej przedstawiciel

Banku franc. i oświadczył, że odtąd Bank franc. dzień w dzień będzie wysyłał na giełdę swego przedstawiciela celem przeciwdziałania poważniejszemu wahaniom franka. Wobec tych zażądań spekulacja frankiem na giełdzie paryskiej skończyły się.

Na Litwie zbiera się nowa burza. Przygotowanie do rewolucji. — 150 żydów stanęło przed sądem doraźnym.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. (z) Z Rygi donoszą, iż pozorna cisza, panująca obecnie na Litwie Kowieńskiej, oznacza pokój przed burzą.

Były rząd litewski i partje koalicyjne zostały przewrotem zaskoczone i w pierwszej chwili straciły głowę. Obecnie lewicowcy zbierają siły i prowadzą ożywioną tajną agitację wśród włościan i armji. — Agitacja ta rzeszy się na wielkie rozmiary na prowincji i zmierza ku temu, aby wstosownej chwili zażądać otwarcia sejmu. — Jeżeliby sejm został rozwiązany, istnieje plan podjęcia walki środkami rewolucyjnymi. Wobec tego należy oczekiwać doniosłych wydarzeń na Litwie.

Nowy rząd w obawie przed odwetem nakazał do 1 stycznia wydalic z granic Litwy przywódców partji ludowej i socjalistów, oraz nacjonalistów niemieckich w Kłajpedzie. Jednocześnie aresztowano w różnych miejscowościach około 150 żydów za

przygotowywanie przewrotu bolszewickiego. Aresztowani mają być stawieni przed sąd doraźny.

W kołach politycznych twierdzą, że wydalenie redaktorów niemieckich z Kłajpedy było z góry umówione w celu zamaskowania ściślejszej współpracy sfer rządzących obecnie na Litwie z Niemcami.

Warszawa. (AW) Z Berlina donoszą, że rząd niemiecki założył protest przeciw niewyjaśnionemu dotąd przez rząd litewski wydaleniu redaktora jednego z pism niemieckich, jakoteż przeciwko wydaleniu kilku innych obywateli niemieckich w Kłajpedy, co wskazuje na zaostrenie stosunków litewsko - niemieckich. Cała prasa niemiecka podkreśla sprzeczność pomiędzy zycielwmi dla Rzeszy niem. oświadczeniami Weldemarasa a praktyka polityczna Kowieńszczyzny.

Hindenburg ma przygotować dyktaturę.

Zakulisowe machinacje i zabiegi stronnictw niemiecko narodowych.

Berlin, 25 grudnia. (Pat.). „Welt am Montag” dowiaduje się z kół parlamentarnych, że mimo chwilowej stagnacji z powodu odroczenia koalicyjnych rokowań, zabiegi i paktowania zakulisowe dookoła osoby prezydenta Hindenburga, zwłaszcza ze strony niemiecko - narodowych trwają nadal.

Prezydent miał odstąpić od swego pierwotnego zamiaru utworzenia gabinetu urzędniczego. Nacisk w tym kierunku wywierają na niego koła niem. - narod., które licząc się z fiaskiem ich własnych kombinacji koalicyjnych, chciałyby przeofiarować utworzenie gabinetu urzędniczego, aby postawić Reichstag przed koniecznością obalenia również tego czysto fachowego rządu i w ten sposób umożliwić zaprowadzenie dyktatury w drodze zastosowania paragrafu 48 konstytucji niemieckiej.

Bliższych w tej sprawie szczegółów piśmo nie podaje, zaznacza jednak, iż parlament zostałby prawdopodobnie rozwiązany. Nie jest zaś pewnym, czy nowe wybory odbyłyby się w terminie ustawowym. Na razie niewiadomo, czy prezydent Hindenburg da się dla tych planów niemiecko - narodowych pozyskać. Centrum i demokraci żądają utworzenia rządu środka z wyrażnym oparciem o socjalistów. Warunkiem koniecznym pozyskania socjalistów byłoby usunięcie z nowego gabinetu Gasslera który jednak trwa przy swym zamiarze pozostania na dawnym stanowisku i twierdzi, że w przyszłości postara się o usunięcie dawnych niedomagań w Reichswehrze. Wobec tego sytuacja parlamentarna jest niewyjaśniona i zakłamaną.

Śmiała ucieczka - nieudały pościg Dwaj komuniści wyrwali się na wolność.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (z) Wielkie wrażenie wywołała w Warszawie wiadomość o śmiałej ucieczce z więzienia dwóch wybitnych komunistów, a mianowicie Leona Purmana i Mirosława Zdziarskiego. Obaj oni na podstawie wyroku sądowego przebywali w więzieniu dla przestępców politycznych przy ul. Dzielnej.

Purman, który jest synem znanego w Warszawie lekarza, a szwagrem głośnego z krwawego zajścia na ulicy Zgoda terrorysty Hübnera, liczy lat 35 i należał do najsłynniejszych członków partii komunistycznej w Warszawie, w której pracował pod nazwiskiem „Kazio”. Aresztowany rok temu za działalność rewolucyjną, został skazany na sześć lat ciężkiego więzienia. Tutaj przez cały czas zachowywał się w sposób wyzywający i cyniczny, a przytem agitował ciągle wśród więźniów, namawiając ich do oporu i urządzania głodówek.

Towarzysz jego, Mirosław Zdziarski liczący około 40 lat, pracował w swoim czasie w P. P. S. jako „Mirski”, a od roku 1922 należał do partii komunistycznej, w której bardzo żywo rozwijał działalność rewolucyjną zwłaszcza w Związku służby domowej. Aresztowany podczas pewnego zebrania komunistycznego, zdołał ucieknąć z biura poli-

cyjnego i ukrywał się przez dwa lata przed pościgiem. Aresztowano go dopiero przypadkowo i skazano na 4 lata więzienia.

Obaj ci przestępcy wykonali plan ucieczki w pierwszym dniu świąt, a w sposób nie zwykle śmiały. Oto skorzystali oni z tego, że przed południem wypuszczono wszystkich więźniów politycznych na dziedziniec i pozwolono im przechadzać się grupami po 10 osób. W pewnym momencie Purman i Zdziarski podbiegli do wysokiego parkanu, zarzucili nań przygotowaną już drabinę, sporządzoną z dwóch przecierań i ręczników, a posiadającą szczeble z blatu stolika więziennego, wdarli się szybko na wierzch parkanu i zeskoczyli na ulicę Dzielną. Pilnujący przechadżających się więźniów dozorca Juźwik strzelił dwukrotnie za uciekającymi z rewolweru lecz oba strzały chybiły. Za więźniami puszczono się w pogoń, lecz bez skutku, gdyż znikli oni bez śladu. Podobno oczekiwali na nich w ulicy Dzielnej samochód, do którego obaj komuniści wsiadli i, jak zeznali przechodnie, uciekli w stronę ulicy Dzikięj.

Z dochodzeń dotychczasowych wynika, że ucieczkę ułatwiły więźniom ich rodziny. Istnieje także przypuszczenie, że mógł być im pomocny w ucieczce także dozorca Juźwik, który też został aresztowany.

ANGLJA MARZNIE.

Warszawa (z) Jak donoszą z Londynu, w całej Anglii pauzuje nie tylko silne zimno, ale także i brak węgla, który daje się teraz odczuwać nawet o wiele dotkliwiej, niż w czasach strejku węglowego. Kupcy zwalają winę za to na koleje, a na odwrót administracja kolejowa na kupców, zarzucając im, że przez ukrywanie zapasów węgla chcą uzyskać większą za niego cenę.

NIEMCY BAGATELIZUJA AFERĘ SZPIEGOWSKĄ.

(Telef. od naszego korespondenta).

Warszawa (z) Prasa niemiecka różnych odcieni zajmuje się bardzo żywo wykryciem znanej wielkiej afery szpiegowskiej na Górnym Śląsku i usiłuje zbagatelizować całą tę sprawę, zaznaczając kłamliwie, że Polska jakoby umyślnie zorganizowała tę afe-

rę, aby uzyskać podstawę do usunięcia niewygodnej dla niej komisji mieszanej Calondera.

W NOC WIGILIJNA ZAPILI SIĘ NA ŚMIERĆ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z) Tragicznie zakończyła się noc wigilijna dla dwóch chłopaków kuchennych, zajętych w oficerskim kasynie garnizonowym przy ulicy Suchej w Warszawie. Chłopcy ci poszli na strych, aby urządzić tam sobie libację wigilijną, przyczem zabrali ze sobą sporo flaszek wódki. Nazajutrz rano znaleziono ich bez życia. Oględziny lekarskie stwierdziły, że obok zatrucia alkoholem, uległ im silnemu zatruciu wnętrzności szkłem z butelek, które dostało się do napojów przy nieostrożnym robieniu flaszek.

† Aleksander Barwiński.

Onegdaj zmarł we Lwowie jeden z najwybitniejszych polityków ukraińskich, który swego czasu bard o poważną rolę odegrał w dziejach swego narodu i tej dzielnicy. Wytrawny parlamentarzysta, długoletni poseł na Sejm krajowy i do wiedeńskiej Rady państwa był śp. Barwiński za czasów badeńskich wraz z swoim o wiele wcześniej zmarłym bratem, redaktorem „Dila” — twórcą i głównym przedstawicielem kierunku ugodowego, którego bronął także w wydawanej przez siebie piśmie „Ruslan”. Jakkolwiek odosobniony a nawet bezwzględnie zwalczany przez większość własnego społeczeństwa, hołdująca hasłom polityki szowinizmu i nienawiści pozostał przez długie lata wierny głoszonemu przez siebie zasadom. Dopiero pod koniec życia, po wypadkach listopadowych w r. 1918, przeszedł do obozu który przez całe życie zwalczał i stanął przy boku Petruszewycza, którego już odtąd nie odstąpił.

Jako profesor seminarjum nauczycielskiego, pedagog i uczyony oddał swemu narodowi niepospolite usługi. Był jednym z twórców Tow. naukowego im. Szweczenki, wydawcą i redaktorem Biblioteki historycznej i autorem licznych podręczników szkolnych.

Zmarł, przeżywszy lat 78.

Niech Mu lekka będzie ta ziemia której starał się służyć jak najlepiej. zwłaszcza wówczas, kiedy głosił hasła miłości i pojednania dwu bratnich, wspólne im zamieszkujących narodów.

Z GIELDY.

Lwów, 27 grudnia 1926.

Na dzisiejszej porannej giełdzie nieoficjalnie żądano za dolary efektywne zł. 8,18 przy tendencji bardzo słabej.

PROF. HAUSWALD NIE PRZYJĄŁ STANOWISKA PREZESA KOMISJI ANKIETOWEJ.

Warszawa (AW.) Dotychczas nie został jeszcze wyznaczony przewodniczący Komisji Ankietowej o kosztach produkcji. Jeden z kandydatów prof. Hauswald nie przyjął tego stanowiska. W chwili obecnej brak kandydata, który miałby pełne szanse uzyskania nominacji.

Sylwestrowa Reduta Prasy.

Z pośród całego szeregu zapowiedzianych na Sylwestra zabaw, wybija się na pierwszy plan wielka Reduta Prasy, która odbędzie się w noc Sylwestrowa w sali Teatru Nowości. Przygotowania do niej czynione są w gorączkowym tempie. Komitet, złożony z dziennikarzy i artystów, rozwinał całą energię i pomysłowość, aby zadowolić najdalej idące wymagania publiczności, która zjawia się na reducie.

W programie, oprócz całego szeregu pierwszorzędnych atrakcyj artystycznych, znajdują się rozmaite sensacyjne niespodzianki. Bedzie więc między innymi wjazd tryumfalny Bogini karnawału, będzie dowcipnie urządzona poczta lotnicza i radio, będzie dancing i całe mnóstwo atrakcyj, z których wiele musi na razie pozostać tajemnicą, aby tem większą stanowiły niespodziankę. Dla celów tanecznych uprzątnięte będą z sali teatralnej wszystkie fotele i krzesła, tak, że miejsc nie braknie dla nikogo. Przygrywać będzie przez cały czas muzyka wojskowa.

Bilety sprzedawane będą już w najbliższych dniach. Więc — hallo, uwaga! wszyscy, którzy chcecie wesolo zakończyć ten rok, a zacząć nowy!

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Zamordowanie sierżanta w Przemyślu.

Mordu dokonano w centrum miasta.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Przemyśl, 27 grudnia.

Wczoraj o godzinie 8.30 wieczorem obszerny teren przed przemyskim dworcem kolejowym stał się widownią wstrząsającego morderstwa dokonanego w obecności kilkunastu widzów. Sprawcami mordu, którego ofiarą padł sierżant 10 p. saperów Surowiecki, jest dwu znanych opryszków, Rzechorzyk i Zyliński.

Zajście miało przebieg następujący: O godzinie 8 wieczorem wyszedł z szynku obok dworca sierżant Surowiecki wraz z dwoma cywilami. Całe towarzystwo było mocno podechmieczone. W pewnym momencie przyszło z nie nieznaczącej przyczyny do sprzeczki pomiędzy sierż. Surowie-

ckim a jego towarzyszami. Wywiązała się bójka, trwająca kilka minut, gdy w tem jeden z opryszków dobył noża. Do tej chwili walczył laską. Sierż. Surowiecki otrzymał nożem dwa cięsy, jeden zranił go w szyję, drugi dotknął serca. Miał jeszcze tyle siły, by uciec kilka kroków, poczem runął na ziemię.

Walce przypatrywało się kilkanaście osób, policji natomiast nigdzie nie można było znaleźć, pomimo, że nieopodal znajduje się budynek policyjny. Dopiero już po wszystkim zjawił się na miejscu agent. Mord wywarł w Przemyślu wstrząsające wrażenie.

Włamywacz na ul. Wyspiańskiego.

Ujeli go poru znik i komisarz policji.

(d.) Tej nocy ofiara włamywaczy padło mieszkanie inżyniera Janusza Bortkiewicza, znajdujące się w rzeczywistości przy ulicy Piaskowej l. 18. Do mieszkania tego włamał się Leonard Strzelecki, liczący lat 21, bez stałego miejsca zamieszkania, który nocuje w przytulisku Braci Albertynów przy ulicy Kleparowskiej l. 15. Zabrał on stamtąd: złoty zegarek, 200 zł., 13 koron austriackich w srebrze, garderobę i futro, poczem umknął na ulicę.

Gdy Strzelecki z łupem wychodził z ulicy Wyspiańskiego, nadeszli z miasta porucznik Perepeczka i komisarz policji Krasucki z X. okręgu. Obaj oni Strzeleckiego przytrzymali i oddali go w ręce posterunkowego Lulki.

W ten sposób Strzelecki dostał się do aresztu, zaś inż. Bortkiewicz przyszedł z powrotem w posiadanie swoich rzeczy.

Rabunek na stacji Kolejowej

w Rawie Ruskiej.

Stało się to w wieczór wigilijny.

(d.) W czasie wigilii na dworcu kolejowym w Rawie Ruskiej dokonano nadzwyczaj śmiałego rabunku. Gdy po odejściu ze stacji ostatniego pociągu, na dworcu zapadła cisza i ustał wszelki ruch, przed dworcem sankami zajęli nieznanymi osobnikami. W tym czasie kasjerka na chwile wydała się ze swego pokoju kasowego. Z tego skorzystali ci osobnicy, wpadli do kasy, a

porwawszy żelazną kasetkę z pieniędzmi, opuścili dworzec.

Po rabunku wsiedli do sanek i odjechali. Bezwzględnie zarządzony za bandytami pościg, pozostał bez skutku. Zrabowana kasetka zawierała ponad 1000 złotych.

O tym fakcie zawiadomiono lwowski urząd śledczy.

ARESZTOWANIE SZMUGLERA DOLARÓW.

Warszawa (AW.) Policja aresztowała wczoraj w pociągu jadącym z Gdańska do Warszawy kupca warszawskiego Borucha Sylbermanna, który usiłował przeszmuglować zagranicę 5 tysięcy dolarów.

WYŻSZA AKADEMJA DLA KLOWNÓW CYRKOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa (z) W Moskwie utworzono specjalną szkołę dla kłownów cyrkowych, w której program nauczania wchodzi między innymi polityka współczesna i dowcipy polityczne. W gruncie rzeczy chodzi faktycznie o ten właśnie punkt programu nanki, a to w celu przygotowania odpowiednio wyszkolonych kłownów dla prowadzenia na arenie cyrkowej odpowiedniej propagandy politycznej w duchu bolszewickim.

Z miasta.

(Ostatnie wiadomości).

(d) NIEZWYKŁY ZAMACH MORDERCZY. W rzeczywistości przy ul. Żółkiewskiej 38 mieszka Jan Lachowski, palacz, pozostający obecnie bez zajęcia. W zamiarze po bawieniu życia swej żony Anny, oraz Katarzyny Holubiak, napadł on w piecu, poczem zatkął koniin. Śmiertelnie zezad: onym kob etom z pomocą pośpieszyło pogotowie i ratunkowe które je przywróciło do życia. Lachowskiego policja aresztowała.

(d) NAGŁA ŚMIERCIA zmarł dziś rano Tymko Drobik, liczący 45 lat, z Żółtaniec, który przyjechał do Lwowa, aby udać się do powszechnego szpitala na leczenie. Drobik zmarł nagle tuż przed samym szpitalem. Lekarz miejski dr Jaszczerowski stwierdził, że umarł on na przepuklinę. Zwłoki Drobika oddawiono do Zakł. medycyny sądowej.

(d) AWANTURA NA ZABAWIE. Tej nocy w mieszkaniu Wilhelma Lewickiego przy ul. Kurkowej 65, zabawiali się weselo, Cz. Konarzyński malarz pokojowy, Wilhelm Linker, woźny banku, Józef Lech mechanik, Marian Dietrich, urzędnik sądowy, Wiktor Konarzyński szofer, WI Welyczenko prak-

tykant budownictwa i Józef Berezowski handlowiec. W czasie zabawy przyszło do sprzeczki między Cz. Konarzyńskim a Linkerem, z której wywiązała się bójka. Wówczas Konarzyński pchnął Linkera nożem, a ten Konarzyńskiemu wybił oko. Kres awantury położyli czterej policjanci. Którzy całe towarzystwo sprowadzili do biura czwartego komisariatu przy ul. Kurkowej. Po spisaniu protokołu wszystkich wyżej wymienionych poostawiono na wolnej stopie.

(d) ZAMACH SAMOBÓJCZY. Samuel Fleas, zam. przy ul. Śceniawskich 10, usiłował popełnić samobójstwo. W tym celu wypił flaszczkę jodyny. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

Kronika bieżąca.

28 GRUDNIA	WTOREK rz. k.: Młodziank'w, gr. kat.: J. i wiera.
----------------------	--

REPERTUAR TEATROW MIEJSKICH. TEATR WIELKI.

Poniedziałek 3 pop.: Wesole kurwoszki z Windsoru.

Poniedziałek, 7.30 wiecz.: Napoleonetka.

TEATR NOWOSCI.

Poniedziałek 7.30 w.: Rewizor z Petersburga
Wtorek, 7.30 wiecz.: Rewizor z Petersburga.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek: Rewizor z Petersburga.
Wtorek: Rewizor z Petersburga.

APOLLO: Czerwony błazen.

CHIMERA: Z rak do rak.

FATAMORGANA: Książę krw..

KOPERNIK: Minuta przed dwunastą.

LEW: Ostatnie lata panowania cara Mikołaja II.

MARYSIENKA: Minuta przed dwunastą.

PALACE: Cnotliwa Zuzanna.

PASAŻ: Jeden dzień kscielem.

ROCOCO: Mnie kupić nie można.

PROGRAM KASYNA I KOŁA LAF-ART. We wtorek dnia 28 grudnia br. punktualnie o godzinie 20 tej. Wieczór satyr i frazsek M. Rodocia. Wykonawca: Czesław Krzyżanowski. Conferencier literacki Henryk Cepnik.

NASZ FEJLETON TYGODNIOWY.

W dzisiejszym numerze zamieszczamy fejteton tygodniowy W. RAORTA.

WOJEWÓDZKA IZBA RZEMIESLNICZA zwraca uwagę swym członkom, że każdy majster, prowadzący przedsiębiorstwo choćby bez pomocnika, lub ucznia, musi wykupić świadectwo przemysłowe. Wszelkie pogłoski o zwolnieniu od przymusu wykupna patentu są fałszywe.

DYREKCJA POCZTY I TELEGRAFÓW ogłasza: W Agencji pocztowej Podhorce k/Stryja pow. Stryj, zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA. Właścicielka jednej z pracowni sukien damskich we Lwowie, słysząc, jak niektóre pracownice kaleczą język polski, zarządziła by za każdy błąd językowy czy gramatyczny odnośna pracownica placila 2 grosze. Zarządzenie to przyniosło w ciągu kilku tygodni 8 złotych, które pracownice złożyły na rzecz biednej wdowy Anny St. przy ul. Leśnej. Oczywiście zaznaczyła się także ogromna poprawa w wysławianiu się pracownice, które od tego czasu ambicjonują na tym punkcie, aby nie dać się złapać na jakimś błędzie językowym czy gramatycznym i uważają pilnie na to, co i jak mówią. — Przykład, dany przez właścicielkę wspomianej pracowni, zasługuje na naśladowanie.

KURSY PRZEMYSŁOWE. Dnia 10 go stycznia 1927 rozpoczyna Instytut przemysłowy dla Małopolski Wschodniej 3-tygod-

niowy popołudniowy kurs spawania elektrycznego przeznaczony specjalnie dla frekwentantów mieszkających we Lwowie. — Blizszych wyjaśnień udziela i wpisy na kurs przyjmują biuro Instytutu przy ul. Bourlarda 5, II p. codziennie w godzinach od 9—2.

(II) **MAGISTRAT M. LWOWA** odbył w wtorek 21. bm. pod przewodnictwem prezydenta miasta Neumanna. Uchwalono: przyjąć bibliotekę Jana Kasprowicza jako dar dla Gminy m. Lwowa — przyjąć do Związku Gminy m. Lwowa 3 osoby — przyjąć za podstawę oddania dostawy druków wszystkich kategorii najniższy cenik, przedłożony przez Drukarnię Mieszkańską we Lwowie; oddać na rok 1927 i 1928 dostawę druków dla Magistratu i urzędów miejskich po połowie dotychczasowym dostawcom a to: Drukarni Mieszkańskiej we Lwowie i drukarni M. A. Szyjkowski we Lwowie i druki dla Zakładów miejskich w szczególności m. Zakładów Elektrycznych i m. Zakładów gazowego oddać w dostawę drukarni budowo-spółdzielczego Twa wydawniczego — przerobić wyłączniki elektryczne na przelączniki w szkołach miejskich za kwotę 1208 zł. — wydzierżawić filwark „Oświeca” w obzarze 152 morgów Spółdzielni „Jedność” na lat 6 za czynszem 75 kg. żyta celnego od 1 morga rocznie — zatwierdzić linję regulacyjną dla części ul. Szymonowiczów po stronie realności Wład. Hawlinga pod l. 33 do granicy gruntu prof. Rotherta, plan działu macierzystej parceli gruntowej na Bogdanówce Antoniemu Schmidtowi, plany na budowę jednopiętrowej willi przy ul. 29. Listopada wł. Wandy i Józefa Domireckich oraz udzielić konsensu na skanalizowanie realności pod l. 11 przy ul. Sopińskiego (dom mieszkalny dla profesorów Uniwersytetu). Po zatwierdzeniu szeregu spraw drobniejszych uchwalono ukarać za niewykonanie robót sanitarycznych: Gustę Wallach grzywną 30 zł., Henryka Gwandtera grzywną 50 zł., Hensla Diwaldę grzywną 50 zł. i Dawida Bojka grzywną 50 zł. oraz za przekroczenie przepisów wojsk. 23 osoby grzywnami od 5 do 10 zł.

KONFER. OKRĘGOWA ZW. LEG. I ZW. STRZ. W niedzielę dnia 19 bm. w lokalu Związku przy ul. Plekarskiej 53 odbyła się konferencja okręgowa Zw. Leg. i Zw. Strzeleckiego ziemii Czerw. ińskiej pod przewodnictwem prezesa okr. Henryka Schmal. W konferencji wzięli udział delegaci wszystkich ośrodków organizacyjnych Wsch. Małopolski. Obrady zajął prezes Schmal witając przybyłych delegatów, poczem delegaci: odczytali sprawozdania organizacyjne z pracy legowej i strzeleckiej. Następnie del. gl. zarządu Zw. Leg. w Warszawie red. Adam Skwarczyński wygłosił referat o programie pracy legijonowej na rok 1927. Kolejny del. Zarz. gl. Zw. Strz. w Warszawie ob. Drezner Zygm. wygłosił referat o programie pracy strzeleckiej na r. 1927.

DYREKCYJA POCZT I TELEGRAFÓW ogłasza: W agencji pocztowej i telegraficznej Firlejów, pow. Rohatyn zaprowadzono służbę telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennej.

INSTYTUT PRZEMYSŁOWY dla Małopolski Wschodniej rozpoczął w dniu 3 stycznia 1927 r. 3-miesięczny kurs barkowania na materiałach i drzewie. Wpisy przyjmują i bliższych informacji udziela biuro Instytutu przem. przy ul. Bourlarda 5 II p. codziennie w godzinach od 9—2.

P. MARJA WARENICA, urzędniczka prywatna, zamieszkała w Kleparowie l. 424, uprasza nas o zaznaczenie, że po za identycznością imienia i nazwiska, ani ona, ani jej rodzina nie mają nic wspólnego z aresztowaną onegdaj za uliczne awantury Marią Warenicą.

GWIAZDKA U OBRONCÓW LWOWA, Zw. O. L., pragnąc także w czasie świąt Bożego Narodzenia zastąpić rodzimym sercom po poległych i zmarłych Obrońcach Lwowa, urządza i w tym roku dla nich tradycyjną gwiazdkę. W tym celu Zw. O. L. zwraca się do serc patriotycznych obywateli a zwłaszcza do nich kolekcja z prośbą o możliwie liczne i praktyczne dary do które zgłaszać się będą uproszone przez sekcje opieki Zw. panie, które będą zapatrzone w należyte wystawione upoważnienia. Steroty do poległych i zmarłych Obrońców Lw., które proszą aby imięk o nich nie zapomnieli, winny zgłaszać się do rejestracji od podzielnika, naj-

dalej do 31 grudnia br. między g. 7—9 wiecz. w sekretarjacie Zw. przy ul. Rutowskiego 11. II p.

Z POLSKIEGO Towarzystwa emerytów państw. otrzymaliśmy następujący komunikat: W ostatnich miesiącach niektórzy dzienniki lwowskie podawały wiadomość o wiecach austriackich emerytów państwowych, które odbywały się w sali Instytutu technologicznego przy ulicy Bourlarda. Na wiecach tych miała zapasę także uchwała, ażeby Rządowi naszemu postawić ultimatum i zagrozić skargą do Ligi Narodów, jeżeli żądania emerytów austriackich w terminie pewnym nie uwzględni. Wiadomości tej jednak przewodniczący wiecu publicznie zaprzeczył przez zamieszczenie sprostowania w dzienniku, który tę wiadomość podał. Uważamy sobie za obowiązek oświadczyć, że z ruchem tym się nie łączymy i że metody walki, na tych wiecach używanej, nie pochwalamy i nie uważamy za korzystną dla emerytów. Wspólna akcja w sprawie wywalczenia znanych przynajmniej stosunków jest konieczna, ale osiągnięta być może tylko przez stworzenie ogólnego związku, w którymby istniejące towarzystwa emerytów były reprezentowane przez swoich delegatów, lecz nie przez poddanie się pracującym oddawna stowarzyszeń pod komendą kilku czy kilkunastu osób na wiecu wybranych. Wydział Polskiego Towarzystwa Emerytów Państwowych itd. Prezes: Korzeniowski, sekretarz Faliszewski.

PODZIEKOWANIE DLA LOTNIKÓW LWOWSKICH. Poselstwo duńskie w Warszawie na zlecenie swego rządu przesało do Ministerstwa Spr. Zagr. pismo dziękujące lwowskim lotnikom wojskowym za pomoc okazaną duńskiemu pilotom i mechanikom w czasie ich pobytu w Polsce.

PIERWSZE WALNE ZGROM. zarządu okręgowego Legii inwalidów W. P. we Lwowie obradowało dnia 12 bm. na którym dotychczasowy komitet organizacyjny przedłożył wyczerpujące sprawozdanie ze swych prac i zabiegów. W przeciągu krótkiego czasu, bo zaledwie w okresie 3-miesięcznym, oddział lwowski zdołał skupić koło siebie kilkuset członków i zorganizował placówki prowincjonalne. przyjmowanie członków odbywa się na podstawie badań przez osobną komisję gdyż Legii nie zależy na ilości członków lecz opera swoją organizację na wartościach moralnych. Społeczeństwo i władze dają organizację polskich inwalidów zrozumiałe zaufaniem i sympatją widząc w nich pierwszych pionierów wskrzeszonej państwowości polskiej, dla której nie skąpił swej krwi ofiarnej. — Nowy zarząd Legii tworzą: Zegiestowski Kaz. przewodniczący Hradel L. zast. przew. sekretarz Fischba zastępca sekret. Korczyński, skarbnik Szorępański, zast. skarbnika Borowski. — Komisja rewizyjna: Dr. Schroeder przew. Rafalski Kozak — Sąd koleżeński: dr. Nittman, przew., kot. Dabrowski, Konk.

PODZIEKOWANIE. W dniu 22 listopada odbyła się w szkole im. Senk ewcza podniosła uroczystość odsłonięcia odznaki Krzyża Obrony Lwowa. Do odczytu budynku i uporządkowania ulicy i innych przygotowań przyczyniło się Koło Rodzicielskie, które od dłuższego czasu dokładało wszelkich starań, by ta uroczystość wypadła jak najspanalej. Dyrekcja szkoły wraz z gronem nauczycielskim składa Sz. Kolu Rodzicielskiemu a przedewszystkiem jego reprezentantom: p. Rojekowej Józefie i panu Huberowi Jakobowi za te starania serdeczne podziękowania. Dziękujemy również tym wszystkim, którzy usiłowaniami tym dopomagali a to: nadradcy Taronemu inż. m. Zakł. czyszc. miasta Misterce, nacz. straży pożarnej p. Ciekiewiczowi, inspektorowi plantacji Pakowskiemu i inż. dla spraw szkoły p. Mirowskiemu. Maria Kernszewska dyr. szk.

TEATR BAGATELA. Dziś po raz trzeci znakomita rewja „Lwów w raju”, która osiągnęła rekord powodzenia tak pod względem artystycznym jak i kasowym.

LUSTRA SPLAMIONE srebrzy na nowo M. BYK, fabryka luster i szlifierka szkła Lwów, ul. Ormiańska 27. 38914

PRZYKRA POMYŁKA. Wskutek nieuwagi zecera wkradł się onegdaj do powieści p. Aleksandra Błażejowskiego p. t. „Sąd nad Antychrystem” błąd, mianowicie w treści rozdziału trzeciego powieści włączono rozdział dziesiąty.

Błąd poprawiony w dalsiejszym numerze.

(d) **OKRADZIONY PORTJER.** Na szkole Stefana Wygnańca, portjera miejskiej elektrowni, zamieszkałego przy pl. Golu-chowskich l. 9, skradziono parę butów i kwotę 120 zł. Za tę kradzież został aresztowany niejaki Władysław Rudkowski.

(d) **DWIE AWANTURY.** Pierwszą wywołał Klemens Seniuk, który zjawił się w mieszkaniu swej kochanki Heleny Hermanowicz. On tam zebrany uczestnikiem zabawy groził rewolwerem i za to został aresztowany. Drugą awanturę na placu przed głównym dworcem kolejowym wywołał Antoni Kierma i Dmytro Durbak, zamieszkały przy ulicy Kaspra Boczkowskiego l. 11. W czasie, gdy Kierma awanturował się z jakimś szoferem, Durbak usiłował nożem przebić posterunkowego Piotrowicza. Obu awanturników ubezwładniono i zdołano umieścić w areszcie.

(d) **SAMOBÓJSTWO.** Wczoraj Michał Pękała, zarobnik, zamieszkały przy ul. Ryckerskiej l. 11a, z nędzy odebrał sobie życie. Wieczorem napalił on w piecu, a zatkawszy komin, położył się do snu, skutkiem tego zaccadził się na śmierć. Zwłoki jego odstawił do kostnicy.

(d) **WŁAMANIE.** W nocy przez okno do mieszkania Konstantego Bilińskiego przy ulicy Wojciecha l. 11 włamał się jakiś złodziej, który stamtąd zabrał garderobę i bieliznę, wartości 593 zł. Jako podejrzanego o to włamanie aresztowano niejakiego Miocysława Kuźniowicza, zamieszkałego w Cyganówce.

(d) **POWRÓCIŁ DO LWOWA.** Niedawno temu policja we Lwowie przytrzymała pruskiego agitatora Henryka Heckla, a władza administracyjna orzekła, że on jako rumuński poddany ma być odstawiony do granic Rumunii i tam oddany rumuńskiej władzy. Onegdaj Heckla pod konwojem odstawiono do granicy, jednak Rumunja go nie przyjęła, twierdząc, że Heckel nie jest jej poddanym. Wobec tego Heckla przywieziono z powrotem do Lwowa i osadzono go w areszcie aż do decyzji władz wyższych.

(d) **DWA POŻARY MIESZKANIOWE.** W realności przy ulicy Podlewskiego l. 7 w jednym z mieszkań zajęła się pruska ścianka, a w realności przy ulicy Wałowej l. 19 w mieszkaniu Abrahama Panzera wskutek wadliwej budowy kominu zapalił się sufit. W obu wypadkach straż pożarna ogień ugasiła.

(d) **ARESZTOWANIE.** Za awanturę w stanie podpitym została wczoraj aresztowana Antonina Dikiel.

(d) **KRADZIEŻ.** W kancelarji składu drzewa Wolfa Ecka przy ulicy Zielonej l. 44 na szkodę zajętej tam kasjerki skradziono damski płaszcz granatowy. — Z mieszkania Jerzego Kurowicza przy ulicy Jabłonowskich l. 38 skradziono męskie ubranie.

Zajęcie skóry 4 zł.
Inna — kupuje i wyprawia, robi futra, boty, KORBIAK, Herłowski 11a. 39428

Rozprawa o sensacyjne sprzeniewierzenia kolej.

Przed Trybunałem Sądu karnego w Stryju, odbywała się przez 4 dni głośna w swoim czasie sprawa o sprzeniewierzenie dobra kolejowego ze stacji kol. w Stryju, a m. i. i nafty, parafiny, oleju itd. Oskarżeni byli magazynier Bozolewicz, adj. Nasielski i 10 towarzyszy, którzy pomagali do ukrycia materiałów kolej., pozbywali sprzeniewierzone dobro kol., 3 zaś paserów oskarżono za nabywanie kradzionych rzeczy. Główni oskarżeni Bozolewicz i Nasielski tłumaczyli się, że produkty te stanowiły ich własność, gdyż nabyli je w legalnej drodze. Po przesłuchaniu licznych świadków z naczelnikiem magazynu p. Cabcarem na czele, przewodniczący ogłosił wyrok, uwalniający wszystkich oskarżonych od winy i kary. W

motywach wyroku przyjęto brak dowodu co do głównych oskarżonych, temsamem musiało nastąpić uwolnienie dalszych oskarżonych.

Potworne stosunki w sow,eckich przedsiębiorstwach okrętowych

Załoga „Burewestnika” na ławie oskarżonych. — Jak zatonął „Burewestnik”. — 66 osób poniosło śmierć w falach. — Wyrok.

(1) Ciekawy proces rozegrał się ubiegłego tygodnia w Petersburgu. Na ławie oskarżonych zasiadli kapitan i załoga okrętowa „Burewestnika”.

Dnia 29 sierpnia br. wydarzyła się w przystani Petersburga straszna katastrofa „Burewestnik”, który miał wyruszyć do Kronstadt i wioził prócz licznej załogi około 100 pasażerów, zatonął, grzebiąc w morzu 66 osób.

Jak z przebiegu procesu wynika, kapitan „Burewestnika” zdał prowadzenie okrętu na niejakiego Chrapunowa, który pojecha nie miał o zadaniu jakie go czeka. Załoga była pijana. Na 24 osób załogi zaledwie dwóch było trzeźwych. Na rozkaz Chrapunowa, wyruszone całą siłą pary, pomimo, że trzeba było najpierw przepłynąć wąski kanał, zanim się dostawało na pełne morze. Ze względów na bezpieczeństwo, jechała przez kanał winna się odbywać powoli. Chrapunow zadzwonił sobie z tego przepisu, a z skutki nie daly na siebie długo czekać. Z przeciwnej strony nadjechał niemiecki statek „Grete”, który przybywał z Kronstadt. „Burewestnik” nie słyszał dawanych z „Grety” sygnałów i nie odpowiedział. Zobaczono na „Burewestniku” „Grete” dopiero z najbliższej przestrzeni. Chrapunow krzyknął: „Na lewo!”, aby wyminąć „Grete”. W najbliższej chwili pasażerowie „Burewestnika” usłyszeli straszny trzask. „Burewestnik” uderzył o nieoświetlone molo kanału. Statek otrzymał dziurę i zaczął tonąć.

Powstała na tonącym okręcie wśród ciemnej nocy panika nie do opisania. Pasażerowie, widząc, że na pomoc pojeanej załogi nie ma co liczyć, rzucili się do pasów ratowniczych. Niestety, pasy ratownicze były popuszczone i ci, którzy w tych pasach skoczyli do wody, potonęli.

Chrapunow wydawał idiotyczne rozkazy. Marynarze myśleli tylko o własnym ratunku. I tak dopełniło się nieszczęście.

„Burewestnik” należał do sowieckiego przedsiębiorstwa. Za katastrofę odpowiadali także urzędnicy przedsiębiorstwa.

Kapitan „Burewestnika” skazany został na 1 rok więzienia. Chrapunow na 3 lata. Marynarze od 1 roku do 5 lat.

Sprawili sobie światła.

Bataljony tortów i mięs na balkonach. — Nie wychodzi z domu. — Wszystko znikło. (Od naszego korespondenta).

Stanisławów, w grudniu.

Onegdaj zdarzył się w mieście naszym fakt, może nie tyle tragiczny, ile niebardzo wesoły a wywołujący na ustach wielu ironiczne uśmiechy. Oto p. dyrektorowa P. z okazji zbliżających się świąt przygotowała już sutą zastawę, pracując od kilku dni, a na balkonie, służącym tymczasem za spiżarnię, obok wielu smakolepków i mięs długim szeregiem stały torty różnych gatunków. I wszystko byłoby dobrze, gdyby pani P. nie wyszła do miasta. Gdy bowiem wróciła, z przerażeniem skonstatowała, że wszystko znikło, jak kamfora, a z całej pracy niema ani śladu. Chwilowe biadanie pani P. nie miało granic. Cóż jednak było robić. Złotliwi powiadają, że w tajemnicy przed mężem poszła do miasta służąca po nowe zastawy, sama zaś na własną rękę wszczeła wchodzenia. J. Z.

NADESLANE.

KAZDY

kto pragnie mieć syntetyczne informacje z zakresu aktualnego życia i myśli na całym świecie, powinien czytać co tydzień

Tygodnik Ilustrowany

na którego łamach w ilustracji i w tekście znajdzie przegląd najważniejszych wydarzeń ze wszystkich dziedzin, poczynając od wydarzeń politycznych i społecznych, kończąc na literaturze, sztuce, sporcie i życiu towarzyskiem.

ROK 1927

jest 68-ym rokiem istnienia Tygodnika Ilustrowanego i przyniesie każdemu subskrybentowi

52 numery Tyg. Il.

bogate treścią i ilustracją

12 tomów

najlepszych powieści znakomitego pisarza

JOZEFA WEYSSENHOFFA

ORAZ

12 numerów

największego polskiego magazynu

„NAKOŁO ŚWIATA”

W grudniu każdy prenumerator otrzyma nadto

NUMER GWIAZDKOWY

TYGODNIKA ILLUSTROWANEGO

będący zawsze jednym z najwspanialszych polskich wydawnictw gwiazdkowych, wzorowatych na podobnych wydawnictwach zagranicznych.

A wszystko to za:

zł. 1.50 miesięcznie (z przesyłką 8— zł.)
zł. 21.50 kwartalnie „ 23— zł.)

Prenumeratę przyjmuje Administracja Tygodnika Ilustrowanego, Zgoda 12 (P. K. O. 13). — wszystkie księgarnie w Warszawie i na prowincji oraz księgarnie i kioski Tow. „Ruch”.

W każdym polskim domu

powinien znajdować się 36 6

TYGODNIK ILLUSTROWANY

Sport.

Z LWOWSKIEGO TOWARZYSTWA LYŻWIARSKIEGO.

Dzięki doskonałym warunkom atmosferycznym sezon tegoroczny rozpoczęto z dniem 23 bm. Frekwencja do tej pory średnio utrudniona brakiem łyżew. Tegoroczna zima daje rękojmię, że dni ślizgawki będą więcej, aniżeli w ubiegłym roku, w którym było ich zaledwie 32.

Dziwne stanowisko względem L. T. Ł. zajmuje P. Z. Ł., który do tej pory nie powiadomił L. T. Ł. o programie i terminach zawodów okręgowych i zawodów o mistrzostwo Polski. Zawody miejscowe L. T. Ł. odbędą się w najbliższym czasie. Projektowane są zawody w jeździe sztucznej dla młodzieży do lat 18-tu i juniorów oraz zawody pań. Zaś w jeździe szybkiej zawody dla

młodzieży do lat 14, 18-tu juniorów i zawodów pań. Niezależnie od tego zawodnicy L. T. Ł. wezmą udział w zawodach w jeździe sztucznej o puchar wędrowny W. Z. Ł. w Warszawie.

PIERWSZE ZAWODY HOCKEYOWE.

(C-s) LWÓW. Team A — Team B. Dział 8. 14-ej odbędą się pierwsze zawody hokejowe na torze LKS. Pogoń (na Gdańsku dojazd tramwajem 4 i 11), w obecności kpt. wiaźkowego p. Adamowskiego, który przeprowadzi eliminację graczy do reprezentacji Polski. Team A: Wańczycki, Maner, Stworzeński, Wacek Kuchar, Zimmer (wszyscy z Pogoń); Dycio (Lechia); Team B: Lesniakowski, Bonak, Strzelecki, Laskowski (Czarani); Redler (Hasmonea); Zbigniew Kuchar (Pogoń); Wymienieni gracze jawia się na torze o g. 13.30. Zawody poprowadzi por. Theuer. W skład komisji sędziowskiej wchodzi pp. kpt. Tatarzyński, por. Seyba, Serafin i Humen.

TRENNING DRUŻYNY HOCKEYOWEJ

LTL. Odbędzie się jutro we wtorek o g. 10 rano na własnym torze przy ul. Pelczyńskiej.

ZAWODY W SKOKACH NARCIARSKICH.

ZAKOPANE (C-s) Zawody w skokach narciarskich urządzone staraniem SMTT. odbyły się na Krokwi: 1) B. Czech (SMTT) nota 16.125, długość skoku 32.29 m 2) Cuker (Sokół) nota 15.687, długość skoku 38.35 m. 3) Krzeptowski Andrzej I (Sokół), nota 15.625, długość skoku 27.82 m. 4) Zytkowicz (SMTT). 5) Zeidel (3 p. podh.). 6) Rozmas (Wisła) 14) Wałczak (Czarń Lwów). Startowało 14-stu. Organizacja zawodów bardzo zła, skocznią przygotowana bez zarzutu. Najlepszemu skokowi poza konkursem wykonał Cuker 44 m.

SUKCES POLAKA W PARYŻU.

(C-s) W zawodach w chodzie dookoła lasu Bałockiego między drużyną francuską a zagraniczną wygrała francuska, pierwszy jednak do mety przybył wioch Migliari drugi po nim ze zagranicznej Polak Kamonka, siódmy w ogólnej klasyfikacji na 40 zawodników.

Dwunastoletni dzokiej.

Jest nim dziewczyna!

(b) W Londynie zdobyła sobie duże uznanie dziewczynka 12-letnia, Miss Dale, która ćwicząc się w jeździe konnej, doszła do takiej obrzywej biegłości, że ma zamiar poświęcić się zawodowi dojeźdźcy.

Dzięki w sędziocy w jeździe poraż pierwszy na konia w 4 roku swego życia i od tego czasu zdobywała zawsze uznanie za jeźdźcą konną. W ostatnich czasach wybrała się dla dalszego trenowania do A strajf.

Z sali koncertowej.

(Wiktor Chenin).

Wiktor Chenin doprowadził swój talent pianiskarski do prawdziwej doskonałości. W interpretacjach tych kilku grup utworów, które zawiera jego program, jest niezrównany. Ujęcia zaś, są tak bardzo swoiste, tak bardzo jego własne, że trudno snuć na ten temat analogie. Wyszedłszy z nich i tak zwycięsko! Zadysonował zresztą tymi wartościami, że one już o jego zwycięstwie mogłyby stanowić. Ma głos prawdziwie piękny, o wielkiej rozpiętości, gębki, podatny, zmieniający w miarę potrzeby barwę, na poważny, nerw, sceniczny, nieprzebrany, zda się zasób humoru i ma bardzo wrażliwą, czułą duszę, którą umie wyczuć najsłabsze nastroje zawarte w swoich pieśniach. Dzięki temu podaje swe pieśni w takiej formie, w jakiej wypowiadać się potrafią tylko ludzie głęboko czujący. Myślę tu specjalnie o piosenkach Berangera, przepojonych sentymentem minionych czasów, które pewnie już i nie wrócił! Śpiewa i gra, ale gra tak bardzo subtelnie, z takim ogromnym umiarem artystycznym, tak wie doskonale, że ruchów wzniesie estrada koncertowa, że w tem znowu przebiega się jego wykwintny, artystyczny smak i wysoka artystyczna kultura. Jakże pięknie, a jak subtelnie umiał podkreślić kilku tanecznymi krokami pełną werwy melodię, tancząc

SPRAWY GOSPODARCZE

Z Ziemskiego Banku Kredytowego.

W dniu 21 grudnia 1926 r. odbyło się 14 zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszy Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzawczej Dra Jana Gwalberta Pawlikowskiego.

Przewodniczący zagajając zgromadzenie, poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu założycielowi i naczelnemu dyrektorowi Banku (p. Dr. Ernestowi Adamowi). Przemówienia tego zgromadzenia wysłuchali stojąc.

Intencją Zarządu Banku dyrektor Dr. Lipiay i dyrektor Kriss przedstawili sprawozdanie o czynności Banku za rok 1925, następnie zaś członek Rady Nadzawczej, p. Stanisław Kielczewski odczytał sprawozdanie Rady Nadzawczej o zamknięciu rachunków Banku za rok 1925, w którym przedstawił wyzerpujący przyczyny ogólnego przesilenia gospodarczego w Polsce i spadania się kursu złotego w r. 1925, oraz wpływ tych przyczyn na stan Banku. Bank wyszedł z przesilenia z ciężkimi stratami, udało jednak przetrwać dzięki kredytowi sanacyjnemu Rządu, oraz dzięki gruntownej reorganizacji Instytucji, polegającej w pierwszym rzędzie na likwidacji całego szeregu Oddziałów oraz na daleko posuniętych oszczędnościach w kosztach handlowych. Nadto podjął Bank skuteczne wysiłki w kierunku upłynienia swoich aktywów, a w szczególności sprzedaży całego szeregu zbudnych nieruchomości, oraz energicznego śledzenia wierzitelności.

Ze sprawozdania Zarządu i Rady Nadzawczej wymieniamy następujące szczególne:

Portfel wekslowy Banku wykazywał z końcem r. 1925 po potrąceniu reeskontu w Banku Polskim kwotę zł. 2,762,163,82.

Ogólny stan wszystkich pożyczek hipotecznych zwaloryzowanych, łącznie z udzielonymi w roku 1925, wynosił sumę zł. 1,628,924,64.

Stan wkładów na książeczki oszczędności i na rachunki bieżące z końcem r. 1925 wynosił łącznie kwotę zł. 9,635,890,04 a zmniejszył się w r. 1925 (głównie w ostatnich miesiącach) w stosunku do stanu z końcem 1924 r. o zł. 1,400,078,26.

Koszta handlowe Centrali i Oddziałów

zmniejszają się stale, tak, że w r. 1926 obieto pozycje będą wynosiły 50 proc. wydatków z roku poprzedniego, a zmniejszą się jeszcze bardziej w r. 1927 wskutek zamierzonej likwidacji reszty Oddziałów, za wyjątkiem warszawskiego i krakowskiego.

Tytułem podatków i opłat skarbowych wypłacono w r. 1925 zł. 316.454.55, tj. o zł. 3,792.17 więcej niż w r. 1924.

Walne Zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie Zarządu, Rady Nadzawczej i Komisji Rewizyjnej, dotyczące bilansu oraz rachunku strat i zysków za r. 1925, udzieliło Zarządowi absolutorjum i uchwaliło na wniosek Rady Nadzawczej pokryć straty r. 1925 z funduszu rezerwowego zwyczajnego i nadzwyczajnego, tudzież zredukować pierwotny kapitał akcyjny do kwoty zł. 700.000.—, a równocześnie podwyższyć tak zredukowany kapitał akcyjny do pierwotnej wysokości zł. 3,000,000 przez emisję 92.000 sztuk nowych akcji po zł. 25 imiennej wartości, upoważniając zarazem Radę Nadzawczą do oznaczenia warunków, terminów i transz tej emisji. Na podstawie zebranych przez Zarząd deklaracji ze strony osób blisko Banku stojących, pokrycie tej nowej subskrypcji co najmniej do wysokości wymaganej przez ustawę bankową, jest w pełni zapewnione.

W zmienionych warunkach będzie mógł Bank z pożytkiem spełniać swoją przedwojenną rolę rodzimej placówki gospodarczej, zasilając kredytami rolnictwo, przemysł i handel.

W związku z uchwaleniem zmniejszeniem i podwyższeniem kapitału akcyjnego, przedstawił Zarząd projekt zmienionego statutu, który Walne Zgromadzenie zatwierdziło w całości.

Następnie dokonano wyboru członków Rady Nadzawczej, powołując do niej ponownie p. Stanisława Kielczewskiego, oraz zatwierdzając kooptację p. Jana Dryszkiewicza, a zarazem upoważniono Radę Nadzawczą do dokonania kooptacji na pozostałe opróżnione miejsca celem zapewnienia przedstawicielstwa w Radzie grupom finansowym, biorącym udział w-subskrypcji. Do Komisji Rewizyjnej wybrano ponownie pp. inż. Mieczysława Beilla, Dra Jana Poratynskiego i Franciszka Zmudzińskiego.

w ślicznej pieśni (Melodie Kinta) zatytułowanej: „Kazbek”. Gestykulacji odpowiada mimika. Nigdzie przelaskrawieć, gdzie rzeczy obliczonych na efekt. Jak bardzo silna jest gra jego ruchliwej twarzy w napięciu całej pieśni z jego repertuaru — (Pieśni białej) — „Uderzył w bęben kazał król”. W programie czteroczęściowym artyści znaleźli się również: „Zydowskie pieśni chasydzkie”. Wydobyl z nich artysta bezmiar humoru, ale i pełne dziwnego smutku. Za pieśnią tę zbierał najobfitsze może nawet żółte, oklasków, mimo iż był równie silny i w interpretacjach innych utworów, zbierał je jednak może ze względu na to, że były te utwory pewnego rodzaju nawabię w repertuarze koncertowym normalną ludzką interesacją i ze względu na wielki umiar, z jakim były podane.

Reasumując wrażeń, stwierdzić się musi, że w Chenkiecie znalazło piosenkarstwo jednego z najlepszych interpretatorów i prawdziwych artystów, których mistrzostwo można i trzeba niecodzienną miarą

W koncercie pierwszym współdziałała p. Felicja Misky, która odśpiewała arie pnia z „Hugenotów” i parę pieśni (Głos tej prawdziwej i pięknej i bardzo starannie wyszkolonej wybitnie zaawansowanej w dziedzinie wokalnej koncertancie na odśpiewała utwory tych bardzo precyzyjne i artystyczne.

Przy występieniu zaświadał prof. Ludwik Urstein. Połączenie młodych i starych melodii. Piosenki Chen-

kina kryją w sobie dużo niespodzianek w formie, niestannych zmian tempa i rytmu, częstego rubata, nagłych fermat i szeregu subtelności, na ile których rozwija się dopiero cała sztuka artysty. Ten pełen kapryśności akompaniament wypadł w interpretacji prof. Ursteina pod każdym względem doskonale i temu też część oklasków zupełnie słusznie należała. Sala była przepelniona publicznością.

Prof. Lesław Jaworski.

Z działalności Sekcji kolejowo-pocztowej dożywiania najbiedniejszych i dzieci.

Sekcja czynna była od 1 marca do końca czerwca 1926. Zadaniem jej było niesienie pomocy materialnej najbiedniejszym dzielnicy VI. Pomoc tę niesiono już to w formie wydawania bezpłatnych śniadań i obiadów dla dzieci szkolnych wspomnianej dzielnicy, już to w formie bezwrotnych zasiłków.

W okresie sprawozdawczym wydano 29,602 obiady, oraz 17,380 śniadań. Ponadto sekcja rozdała z własnych funduszy kil-

kadziesiąt zapomóg dla wdów, oraz dzieci na wyjazd na wakacje w wysokości 2,000 zł. Oprócz tego wyasygnowano 500 zł. dla „Samopomocy pracowniczek kolejowych”.

Dochody czerpała sekcja z ofiarności prywatnych osób, firm, jakoteż różnych instytucyj. Ofiary przyjmowano w gotówce (12,919 zł.) i w naturaljach. Szczególnie hojnie wspierał humanitarną akcję sekcję Magistrat m. Lwowa, który udzielił jej subwencji w wysokości 1,000 zł. i licznych darów w naturze. Lwią część dochodów przyniosła sprzedaż bloczków przy kasach kolejowych, zarządzona w całym okręgu Dyrekcji lwowskiej, oraz dopłata pocztowa do listów. Po zamknięciu rachunków pozostało w kasie 506 zł.

Komitet składał się z pań: prez. Prachtel - Morawiańskiej, prez. Marji Duteczyńskiej, dyr. Janiny Kłodnickiej, dr. Stanisława Kłodnickiego. Współpracowały z Komitetem liczne panie ze sfer urzędniczych pocztowych i kolejowych.

Komitet składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy ofiarami dopomagali do uruchomienia i podtrzymania działalności sekcji, oraz współpracującym, za gorliwą pracę i czynny udział w niesieniu pomocy najbiedniejszym.

Komitet, stojąc u progu wznowienia w najkrótszym czasie działalności sekcji, apeluje gorąco do ofiarności publicznej w imieniu zgłodniałych rzesz dzieci.

Kronika świąteczna

UROCZYSTOŚĆ KU CZCI PIERWSZEGO PREZYDENTA. Ku cześć pierwszego Prezydenta, Gabryela Narutowicza odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne w kolegiacie łacińskiej, w obecności przedstawicieli władz, urzędów, wojska i społeczeństwa. Wieczorem tegoż dnia staraniem Związków zawodowych Uniwersytetu Robotniczego, Związku Legionistów i Strzelców odbyła się w sali Moniuszki Uroczysta Akademia z produkcjami chóru Tow. im. Moniuszki pod batutą majora Andruszewicza i orkiestry 48 pp. pod kierunkiem p. Kentla.

Podniosło i treściwe przemówienie wygłosił p. Głazek.

WYSTAWA SZTUKI. W ubiegłą niedzielę odbyło się w salach Kasy Oszczędności uroczyste otwarcie Wystawy Sztuki, w obecności przedstawicieli władz i stowarzyszeń. Do zebranych przemówił p. inż. Kuźmiński, podnosząc ważność tego zadania. Wystawa przedstawia się bardzo okazale. Zawiera około 150 prac artystów lwowskich tudzież St. Filipkiewicza z Krakowa.

Kronika stryjska.

(Od naszego korespondenta).

Stryl, w grudniu.
DOWÓDCA KORPUSU W PRZEMYSŁU. — GEN. GALICA W STRYJU. — LUSTRACJA GARNIZONU STRYJSKIEGO.

Nowy dowódca korpusu w Przemyślu, gen. Galica, przez 2 dni bawił w Strylu, przeprowadzając inspekcję stryjskiego garnizonu, a to 6 p. strz. kres. 53 p. p. kres. i 1 pułku art. Wieczorem dnia 11 brn. odbył się w salach Kasyna ofic. 6 p. strz. podb. bankiet, na którym byli obecni prócz oficerów garnizonu z płk. Skokowskim i Gielachowskim na czele, ks. kan. Cisko, prez. sądu dr. M. S.ński, kierownik zarządu miasta inż. Zdanowicz prokurator Medyński, prezes klubu szermierzy w Borysławiu. Lúwenherz i w. in. Gen. Galica miał wszystkich swoich ele-ganckim i serdecznym obejściem. Bankiet wśród przyjemnego nastroju zakończył się o godz. 1 w nocy. Gen. Galica był zadowolony z wyniku inspekcji, przyczem przyjemnie uderzyło go serdeczne współzycie między ludnością cywilną a wojskiem. Ze Strylu odjechał generał na dalszą inspekcję do Drohobycza i Sambora.

Z KRONIKI TEATRALNEJ.

Lwowski Ukraiński Związek Sojuza Artystów odegrał tu w sał „Domu Narodnego” operetkę „Hra-

PRZEGLĄD FILMOWY

Konstancja Talmadge rozwodzi się



(Fanpress). Konstancja Talmadge, wsławiła się „Sióstrzycką z Pałacu” i „Księżna mam wo!” rozwodzi się z drugim swym mężem, arystokratą s kociem Mac Intoshem, po siedmiesięcym żałowie. — Przyczyną rozwodu jest to, że małżonka zażądała kategorycznie aby gwiazda porzuciła swój zawód artystyczny. Konstancja oczywiście nie chciała.

Przy okazji przypominamy, iż z pierwszym małżonkiem swoim, multimilionowym planatorem „Tytoni”, Piłogim, żyła Konstancja tylko 11 miesięcy.

Gwiazda Frat Nationalista owoce nie ma szczęścia w małżeństwie!

Zapiski.

CLAUDE FARRERE: „Błękitny podłóg”. Powieść. Przekład Kaz. Bukowskiego. Lwów, 1926. Nakładem wyd. „Globus”.

Niedawny pobyt Cl. Farrera w Polsce, którego odczyty cieszyły się tak niezwykłym powodzeniem świadczą o ogromnej jego popularności wśród czytelników polskich. Zawdzięcza to Farrere przede wszystkim świetnie napisanym powieściom egzotycznym, których akcja rozgrywająca się wśród malarzy krajów Wschodu wprowadza czytelnika w tajemnicze obyczajów i zwyczajów ludów tak obcych kulturze europejskiej. Nowa powieść Farrera rozgrywa się w Indochinach. Treścią jej są dzieje młodej Francuski, która jako panna, wyrusza sama na Daleki Wschód aby z „podlotką” wyrosnąć tam na dzielną, energiczną i pożyteczną kobietę. Akcja prowadzona lekko i zajmująco, uroczyście jest pięknymi jak zwyczajnie u Cl. Farrera opisanymi egzotycznego kraju Annamitów. Bezpośredniość i swoboda z jaką autor porusza się wśród znanego mu dobrze kraju nadają przygodom młodej Francuzki charakter silnie odczuwanej rzeczywistości i zdobywają sobie całą sympatię i uwagę czytelnika.

Niewidomy w kinie.

(Fanpress). Zebrać jest takim samym dobrym businessem, jak i każdy inny. To też w „zawodzie” tym bywają rozmaite „typy”, oraz rozmaite „systemy handlowe”. Jeden zdobywa sobie „klientelę” przez wzruszający wykład inny przez elokwencję, inny wreszcie przez zwyczajną symulację kalekiwa. Prawdziwych kalek jest bardzo mało. Bo i po co? Przecież nie łatwiejszego, jak udawać kalekę!

Przed kilkoma dniami na ulicach Paryża zwracał ogólną uwagę pewien czcigodny, poważny zebrek, posiadający przewieszony przez piersi szyldzik z napisem „Niewidomy” przez najspokojniej w świecie czytający gazetę! Wokół niego zebrał się tłum, wkrótce też zjawili się policjanci. Pomiędzy „niewidomym” a przedstawicielem władzy wywiązał się następujący dialog:

— Pierwszy raz widzę niewidomego, czytającego gazetę!

— Nie jestem właściwym niewidomym, lecz tylko jego zastępcą!

— Zastępcą? A cóż stałoby się, gdyby „właściwy” nie przybył do „pracy”? Dziura w niebie! Myśli pan może, że parlament interwenjowałby w tej sprawie?

— Co to, to nie, ale współczesne metody handlowe wymagają, aby klientów nie odzwyczajając od widoku ich „stałego odbiorcy”. Zastępuję dziś mojego przyjaciela, który miał coś ważniejszego do roboty!

— Ciekaw jestem, co?

— Poszedł do kina na Harolda Lloyda! Odpowiedź ta wywołała huragany śmiechu i... deszcz drobnych monet.

Francuzi umieją poznać się na prawdziwym dowcipie.

Stryj, w grudniu.

Sprawa sensacyjnego morderstwa na osobie gajowego w Czolhanach. — Podejrzana o morderstwo rodzina Szoponiaków. — Aresztowania.

O morderstwie bestjaskiem, popełnionym na osobie gajowego w Czolhanach, ad Bolechów, Mikołaja Stadnika, które wywołało zrozumiałe poruszenie i sensację, doniósł „Wiek Nowy” w Nrze z 12 bm.

Korespondent nasz uzyskał dalsze informacje w sprawie tego niezwykłego morderstwa, które przedstawia się następująco:

Rodzina Szoponiaków, do której należy stary, blisko 80 letni Mikołaj Szoponiak, syn tegoż Wasyl, oraz dwaj synowie Wasyla, a wnukowie Mikołaja, Mikołaj i Wasyl Szoponiaki, są w kronice sąd. często, jednak nie-

Humor zagraniczny.



— Jaka szkoda, drogi przyjacielu, że nie możemy nigdy nawiązać poufalej rozmowy. („Die Bühne“ Wiedeń).

Naczelnny redaktor:
BRONISŁAW LASKOWNICKI
Odpowiedzialny redaktor:
JOZEF KRZYŻSZTOFOWICZ

binia Marica”. Wobec doskonałego wyniku przedstawienia opery „Nad Dnieprem”, która również pod względem kasowym świetnie dopisała, na żądanie ogółu odegrali amatorzy tuż Instytutu muzycznego im. „Lysenko” po raz drugi tę operę, która i drugim razem bardzo dobrze wypadła. Wykonawców silnie oklaskiwano, a nadto prof. gimn. stryjskiego p. Forostyna, który muzykę skomponował i był zarazem dyrygentem, otrzymał liczne kwiaty.

ZAŻEGNANIE STREJKU W PRZEMYSŁE MLYNARSKIM.

Zanosilo się tu na strejk młynarzy. Ref. starostwa p. Kostolowski zawczasu do siebie reprezent. młynów stryjskich oraz delegatów robotników, a po długiej pracy udało się zażegnać strejk, który zdawał się być nieunikniony.

O G Ł O B I E N I A

OSTRZEŻENIE.

Konsta ujemy w ostatnich czasach, że etykietowanie naszych znanych pilników buntowych (snopkowych) marki „Anker-Fischer”, które na opakowaniu nożą naszą znaną zie on etykietę marki „Anker-Fischer” i obok niej białą etykietę w języku polskim i rosyjskim, przez używanie różnobarwnych etykiet o tej samej prawie treści, ludąco bywają podrabiane.

Kto zatem chce mieć pewność n bywania naszych pierw szorzędnych pilników buntowych (snopkowych) marki „Anker-Fischer” niech uważa na powyższą markę ochronną, która uwidoczniiona jest tak na etykietach jakoteż na każdym pilniku.

Wiedeń w grudniu 1926.
ST. EGYDYER, Eisen und Stahl-Industrie-Gesellschaft Wien -Fürthof. 70

**ŁYŻWY
SANECZKI
„DAVISERY”
F. RENTSCHNER
Lejony 37**

3 474

MEBLA na K. TYI
Jadal., Sypial., Salony
pokoj. meble itp.
na dogodnie warunki
poleca się na firmie
Möbler Ref. fan 4
1984

Nerwowi Neurastenicy

cierpiący na drażliwość, słabość woli, brak energii, męczące lę. przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów śleziennic, nerwowe zaburzenia serca i żołądka — otrzymają bezpłatnie broszurę Dr. Welszego „Cierpienia nerwów” Dr. GEBHARD & Co. Gdańsk — 37. 2490

U. 1 0/26.

WYROKIEM

Sądu powiatowego w Czortkowie

z dnia 9/IV. 1926 uznano Leona Steinera, kupca w Czortkowie, winnym przekr. z art. 19. ust. I. ust. z 2/7 1920 Dz. U. Rzp. N. 67, popełnionego przez rozmyślne zażądanie ceny oczywiście nadmiernej za przedmioty powszedniego użytku i za to zasądono go po myśli powołanego art. na karę aresztu przez 6 dni z zamianą na grzywnę w kwocie 30 zł., a po myśli § 389 p. k. na ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Sąd powiatowy O. IV

Czortków, dnia 9/4 9 6. 719

ZEGAR SCENNY 8 DNIOWY NADAJĄCY NIE DO KUHLNI, PRZEDPODOJU KANCELARII NA RATY MOŻNA NABYC W ZAKŁADZIE ZEGARMISTKOWSKIM

Filmy Marian **DAJEWSKI** Lwów
UL. AKADEMICKA 20

10 zł. PIERWSZA KATA | NASTĘPNE DWIE CZEKIEM P. K. O.
W SYLAMY NATYCHMIAST. 3198



MEJNARZE
SZWAJCARSKĄ gazetę jedwabną WYLACZNIK marki „DUFOUR” — każdy szóstrzany poleca specjalny magazyn siatek druczianych metalowych i blach dzurkowanych J. KONRAD Lwów, Pałac Teatralny. Tel. 49-8. 3163

Pierścionki z 14 karat. zioła własnego wyrobu i il 10

U MANDLA
KOPERNIKA 14
naprzeciw kina Kopernik.

361

DROBNE OGŁOSZENIA

we „Wiek Nowym” kosztują:
Jedno słowo 8 gr.
Słowo w rubryce „Kupno i sprzedaż” . 10 „
„ „ „ „Matrymonialne” lub „Koresp. prywatna” . 15 „
„ „ „ „Posad poszukują” . 4 „
Pierwsze słowa, oraz słowa, które mają być drukowane tłustym drukiem, kosztują podwójnie.

Należytość gotówką lub w markach pocztowych. Na numer dowodowy dołączyć 20 gr.
Adm. „Wiek Nowy” Lwów, Sokalska 1.

MATERACE Za gotówkę i na raty **OTOMANY**
kanapki i fotele do rok ad poleca najtanie E. Hagler, Sobieskiego 21 .6.

„Niewiasta” w sklepie EISENBERGA Jagiellońska 11a

Podarki na święta i Nowy Rok a to: SUKNIE od 10 zł., KOSZULE od 3 50, PULLOWERY od zł. 8-90, KOMBINACJE od 7 50, PONCZOCHY z mowe od 3 zł. — 3666

ZAKŁAD DENTYSTYCZNO TECHNICZNY
F. Rosyła
Lwów, ul. Starzycza 8, I p., róg Chorążczyzn. 3568

Dr. ADAM SOLTYSIK
CHIRURG-ORTOPEDA
ordynuje o godzinie piątej Marjacki 9, telef. 9—38.
LAMPA KWARCOWA — DIATHERMIA — KĄPIELE ELEKTRYCZNE — MASAŻ I t. p. 30 6

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I WENER. CZY.
Dr. Goldstein
b. elev. klin. wied. i berli ord. od 10-12 i 2-5, w niedzielę i święta od 9-1 Kraszewskiego 3. Tel. 31-42. 3772

Specjalista chorób wener. i skórnych oraz kosmetyki
Dr. SCHWARZ SŁOWACKIEGO 4.
naprzeciw równej poczty. Leczenie piąm, brodawek włosów, elektrolizy i lampy kwarcowej. — Tel. 16-61. 3108



„OLLA” jedyna i najlepsza niemiecka marka światowa, adowodniona zupełna czystość. Ceny sprzedaży do tafficznej za tuzia:
Nr. 1202 dol. am. 0.60
Nr. 1208 l. Nr. 1204 1.20. 1919



nowy i znakomity środek dla przemysłu piekarskiego, podnoszący i wybitnie jakości pieczywa. — Wyrabia: BROWAR KR. K. JANA GÖTZA, Kraków, ul. Lubicz 17. 33 2
L. Brandel, Lwów, Kordeckiego 6.

Za 1 zł. wykonuje każdą reperaturę złotniczą na oczekaniu — **WOLF**, Sobieskiego 7

20 wagonów cystern
dla transportu w dobrym stanie za gotówkę poszukiwane. — Oferty sub. „Cyserny” do Tow. Rekl. Międz. J. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 1. 121. 3715

Z lokomotywy 50 HP
3-osiowe, rozpr. toru 60) mm miedziane paleniska

do sprzedania. Oferty sub. „B H” do: T w. Reklamy Międzynar. dowe s z e. o. J. r. Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124 37 4

WYBĄCZNY Salon dla Pań.

Fryzowanie, czesanie, ondulowanie i strzyżenie pań oraz manicure „WIKTORJA” RYNEK 12 A. — Strzyżenie pań według najnowszych modeli paryskich 84 gr. Ondulacja 1 zł., mycie głowy, suszenie aparatami elektrycznymi 1.50 gr., obsługa kompletnie 3 zł. oraz masaż twarzy pod kierownictwem SAUL KURZ, — RYNEK 12 A. 3498.

Meble NA RATY własnego wyrobu, polecono i kompi. urzędzenia najtaniej oraz w a JAKO Tannenbaum BA HERMANA 7, magazyny WAŁOWA 15, SOBIESKIEGO 18 w podwórzu. 3897

Kto chce znaleźć korzystny aby dla swych produktów towarów.

Kto szuka dobrej klienteli wśród najszerszych warstw, **Kto szybko** pragnie znaleźć zajęcia lub dobrze sprzedać niepotrzebne przedmioty

Kto znalazł zgubioną rzecz i pragnie zwrócić właścicielowi **niech ogłosi** się natychmiast w

Wiek Nowym — a jępcytniejszym dzienniku krajowym — którego dział reklam **sowiele** **wygrać** **wydatki** **ogłoszenia.**

PUCH I PIERZA



najtaniej u firmy **LEDA**
Lwów, **Zródlana 3**, te-
lefon 10-57 po nast. cenach:
Pierza skubanego dwors-
kiego po 3, 5, 8, 10, 12, 15 i
18 zł. za kg. Puch w cenie
po 10, 15, 20 i 25 zł. za kg.
Gotowe poduszki z dobrym
wzrysem 70X100 po 15, 20 zł.

za sztukę, gotowe piżamy 2X4 metr. po 50 i 60 zł.
za sztukę. Zamówienia poczt. zaliczają się natychmiast!
3 33

CUKIER SŁODOWY

„MALTYNA“

CUKIERKI SŁODOWE

„MALTYNA“

GĘSTY EKSTRAKT SŁODOWY

„MALTYNA“

EKSTRAKT SŁODOWY z TRAM M

„MALTYNA“

Zarząd Browaru Krakowskiego Jana Götza ma zaszczyt zawiadomić swych P. T. Odbiorców, że na powyżej wymienione artykuły, wyłączny skład na Polskę i główną sprzedaż z dniem 1. stycznia 1927 r. objęła **Polska Spółka Akcyjna „PHARMA“**, Magister **Bolesław Jawornicki** w Krakowie, do której na przyszłość zwracać z zamówieniami.

Browar Krakowski JANA GÖTZA
w Krakowie.

36 3



HURTOWNIE DETAJLICZNIE I
ŁYŻWY NARTY, SANKI KRAJOWE I ZAGRANICZNE
o ca najtaniej jedynie firma

Jakób Rosenman
Lwów, Akademicka 26 — Telefon 19-61. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotnie. 3084

PRZECIWO SZCZUPIŁOŚCI

używać stale należy oddawna uz anych „Wschodnich Pigulek Wzmacniających“ Powodują one już w krótkim czasie znaczny przyrost na wadze, kwitnący wyład oraz pełne piękne kształty ciała u pań przez uszytność, pożądaną chęć do pracy, wzmocniają krew i nerwy. Gwarantujemy jak nie z od. i zaleca przez lekarzy. Wiele podziękowań. Cena paczki 8—, 4 paczki do całkowitej kuracji potrzebne zł. 25— Dr **RUGO CARO**. Sp. z o. o. **GDANSK**, Oddział 71. 3 36



! Nie kupujcie!
Sprowadzanej tandety
Gdyż macie na miejscu towar najprzodniejszy i tańszy, bo wprost ze źródła

Łóżka wszystkich typów.
ŁOŻECZKA DZIECIĘCIE.
UMYWAŁNIE, WISZADEŁA STOJĄCE
MEBLE LEKARSKIE i t. d.
JOZEF PIOMBINO fabr. mebli
żel. i metal.
Lwów, Tercjarska 10. Tel. 15.88
(boczna Kleparowski 5 minut od przy-
stanku tramw. kości. św. Anny). 315
ZA TĘPCY POSZUKIWANI

DOJĄDNE WARUNKI
I SŁYBY!

PRZETARG.

Dyrekcja kolei państw. we Lwowie odda w przedsiębiorstwo rozwózkę węgla deputatowego dla pracowników kolejowych we Lwowie i po za rogatkami miasta na okres jednoroczny.

Szczegółowe warunki podane są w formularzu ofertowym, który można otrzymać w Dyrekcji kolei państw. w Wydziale Zasadów we Lwowie, lub pocztą za nadesłaniem należytości za portą.

Oferty należy ostatecznie nadesłać w zamkniętej kopercie z napisem: „Oferta na rozwózkę węgla“ termin 5. stycznia 1927 r., pod adresem Dyrekcji kolei państw. we Lwowie najpóźniej do dnia 5-go stycznia 1927.

Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w Kasie Dyrekcyjnej we Lwowie w kwocie 500 zł. (pięćset zł.) w gotówce, która się nie oprocentowuje lub w papierach wartościowych, uznanych dla dostaw kolejowych.

W razie zatwierdzenia oferty, obowiązująca będzie firma zwiększyć wadium jako kaucję do wysokości 1000 zł. 3697

Posad poszukują

BIURO — MACHNIEWSKIEJ. Lwów, Kopernika 22, telefon 446, poleca oficjalistów, kucharzy, ogrodników, bony, gospodynie, kucharki, wazelką służbę miesztową, dworską i resztą utraczoną. 36474

INTEL. panna służąca — skromna, uczciwa, zna się wszechstronnie na gospodarstwie i gotowaniu poszukuje posady. Listy pod A. A. do Adm. Wiek. 39369

PODEJMUJE się porządkowanie aktów, archiwów, bibliotek, magazynów. — przepisywania, powielania itp. Listy pod „Archiwum“ do Adm. Wiek. 39401

NAUKA

STENOGRAFIJ wyucza **DANMO**, listownie. Rodaka Stenografii Polskiej go, Warszawa, Szczygła Nr. 13. 3314

UCZELNIA pisania na maszynie. Kurs 5-cie tygodniowy zł. 15 — Józef Michałski, Lwów, al. Sobieskiego 12. 3661

KURS TAŃCÓW. W pierwszorzędnej szkole tańców Henryki Brysowej, zam. Trautnowej przy ul. Rutowskiego 23, rozpoczyna się kurs wazelskich tańców modnych i salonywych. — Tańce prowadzi prof. Robert Horst. Ceny niższe. 34687

LEKCJE na FORTPIANIE i CYTRZE

Prof. Marjan Lipiński.

Metoda najnowsza. — Cytra najnowszego systemu. Zespoly cytrywa — Pół. Halicki 7, II. pięc. 474

POSZUKUJE jakiegokolwiek odpowiedniego zajęcia, solidny, obywatelski i zdrowy młodzieniec 17-letni, mający ukończonych 5 klas gimnazjalnych. — Listy pod „Roma“ Adm. Wiek. 3495

ZDOLNY korepetytor — starszy akademik adzieli sumiennie i rzetelnie lekcji z zakresu szkół powszechnych, gimnazjalnych, przygotowuje do zdań itp. na bardzo dogodnych warunkach. Listy do Adm. Wiek. pod „Okazja“. 3482

FACHOWIEC poszukuje posady za kierownika, magazyniera lub rozwoziciela piecywa. Miałby swoich odbiorców we Lwowie. Listy dla „Fachowca zaraz“ do Adm. Wiek. 39413

Kupno-Sprzedaz

KOŁDRY, MATERACE — włosiane i z morskiej łąwy, poleca i przerabia — Kiczales i Margulies, ul. Sykstuska 18. 2867

Łyżwy o 20% taniej

sprzedaje „**MARTULUS**“ handel towarów żelaznych Lwów, Trybunańska 1. Wysyłkę na prowincję uskutecznią odwrotnie. 3629

PIANISTA poleca się na Sylwestra i zabawy. Ul. Pełczyńska 33, parter. — drzwi 8. 39458

FORTEPIANY, pianina — fisharmonje na różne ceny używane, zawsze na składzie, sprzedaje: Hanak — Pańska 21, I. piętro. 39264

SMOKING dla niskiego — sprzedam. — Wełnian. Rdza 9. 39426

BERNAŁD (początek) do odczytania ul. Nowo-
wolska 39 3933

REALNOŚĆ do sprzedania. Gerhardt, Kulparków 61 — za rogatkami Walecka. 39209

FORTPIANY, PIANINA kupuje gotowe, nowe. — Nowości, Pańska Nr. 11. 39238

Na Nowy Rok. Ceny niższe. BIELIŻNA STOŁOWA

NAJWIĘKSZY SKŁAD PŁÓCIEN I RĘCZNIKÓW poleca najorzystniej do wypraw ślubnych
JOZEF NOWAK
plac Marjański 6. 3454

NA FILMY specjalny magazyn do wynajęcia. Karol, Berastelna 17/III. — między 1-8. 39002

PIANINO staższe do nauki tanie sprzedam „Munich“ Zimorowca Nr. 10. 39234

ZŁOTO, Srebro, Brylanty kupuje po najwyższych cenach Oswald Mandl ulica Sykstuska 33. 39336

KAMIENICE Synchron — sprzedam bez pośrednika Listy pod „300 dolarów“ do Adm. Wiek. 39336

OKUCIA DO MEBLI
poleca 3502
Karol Paszanda H. nda towa-
rów 6-lanym
w w. u. i. c. a. Pań. a. 6

MIESZKANIE eleganckie i tanio urządzone, kupując firanki, łapy, roboty ręczne w WANKA, plac Marjański 3, przez siebie 2718

POSZUKUJE do kupa majątek ziemskie — w Wschodniej Galicji — 15.000 del. zabrakniat — przy ewentualnym kupnie, reszta według umowy. — Warunek budowy, obszary dom mieszkalny i park blisko kolei. Oferty z dokładnym opisem i podaniem obszaru pod „Wieszny“ do Biura Szkolowskiego, Jagiellońska 7 — Pośrednictwo wykluzone. 39408

POKI ZAPAS STARCZY Tatki pierwszej jakości — 1.000 sztuk 80 gr sprzedaje **KRAM STUDENSKI**, ul. Szajnoch 3. 39234

25.000 CEGIEŁ sprzeda około 1500 Sycyliów — Hiteha, Legionów 87. 39363

Ja przekonam każdego niedowierzącego
że nie ma lepszego nad „Prima S. I. S. Watsch“
(zegarka)
Złoty ręczny na taslece zł. 51 —
GUTTERMAN SYKSTUSKA 14 3710

FORTEPIAN do nanki — sprzedam. Pełczyńska 7 — parter. Pasterska od 4-6. 39363

Ważne dla Panów myśliwych!

Oczywiście do sprzedania srebro: Bez-
korkowa 12, Bez-
korkowa 16, Kur-
kowa 16, Mauser 8
m/m, Łapki na wy-
daj, i s. Brak przy-
bory myśliwskie.
Bolesł Jankowski
Lwów Cz. ruskiego 2
39046

WILLE w klimatycznej miejscowości, nadająca się na pensjonat kupie. Oferty Orawa ad Szkoła Jabłonka. 39354

ŁYŻWY oryginalne amerykańskie, znaczki dziecinne, dawosery — poleca Rentschner, Legionów 37. 39412

NUTY w wielkim wyborze poleca Magazynu ant SEV. **FARHA**, Lwów, Akademicka 6. Katalogi bezplatnie. 39059

MEBLE wszelkiego rodzaju upośredniczą i kom-
pletne urządzena używane i nowe,
oraz **ANTYKI** poleca po umiarkowanych cenach
Fr. Zieliński, Koftątaja 5, stolarska w podwórzu.
3457

MAJATEK 300 morgowy, dobrze zagospodarowany, kupi Truchanowicz, Lwów Kopernika 22. 39473

Szarynówce (Szyby) ceny
Zelazki do prasowania, Fra ki cyn-
o. e. i porcelanowe
poleca 3123
Roman Kozłowski
ul. Sobieskiego 12

KAMIENICA 3 piętrowa, komfortowa, Listopada — okazynie sprzeda „Informator“ telefon 446, ulica Kopernika 22. 39472

SPRZEDAM kamienicę — dwupiętrowa, pełny komfort, czynsz 1.000 zł. boczna Mikołaja. Cena 3.500 dolarów. Listy do Adm. Wiek. pod „Reflektant“. 39387

LOKALE

MEUBLE, bezdetalno malowane poszukuje pokój z kuchnią słoneczną, a górą za roszniami cyjuszem od gospodarza. Listy pod „Małżeństwo” do Adm. Włoku. 39389

OFICJA LOTNIK bonaty, bezdetalno, poszukuje w okolicy Politechniki lub kościoła Kabboty 3 duki lub 2 male pokojeumeblowane lub nie, na okres 3-4 miesięcy, od 1 stycznia. Zgłoszenia Skrytka pocztowa 64, Lwów. 39439

„INFORMATOR” Koperak 22, telefon 144, poszukuje mieszkańca różnych pokoi, kupnu, sprowadzanie kuchennych, kanonicz, wille, przeprowadzanie w Krakowie, Poznaniu Warszawa. 39475

LOKAL, dwie salki — przy Akademickiej oddanie. Wiadomość Leon Sapien 5, Kaczmarek. 39419

3 POKOJE, kuchnia, łazienka, pełny komfort — wspaniale urządzone na 1-letnim czynszem oddane. Zgłoszenia listownie Reklama Prasowa, Chorzów, Chorzów 7, pod „Park Strzyki”. 39708

POKÓJ umiarkowany przy rodziców, osobno wejście, opał, światło, umeblowanie, przytulny państwa. Sekretariat 6, parter, drzwi 4. 39239

ZAPŁACE 20 zł miesięcznie, za elegancją pokój z umeblowaniem w centrum. Listy pod „Dwutygodnik” do Adm. Włoku. 39487

ROZMAITE

KUFRY, walizki, torbki, torbki damskie, wykonane z i naprawy specjalista Händelstein, Koperak 14. 3341

POBIERKI damskie skórzanego i jedwabnego, torbki na akta w rubin i naprawy specjalista Barasch, plac Rezerwowy 8. 39134

„Legia honorowa” przedmiotem handlu,



W Parwzu toczy się obecnie wielki proces, którego bohaterem jest p. M. Ruote (w środku), wmieszany w aferę frymarki oznaczeniem „Legji honorowe.”

PIĘKNE, trwałe i tanie oprawy książek, wykonuje latroligatornia Krzywicekiego, Lwów, Piekarska Nr. 1 C. 3581

AKUSZERKA przyjmuje panie na czas słabości — Wałowa 27, Zadzwonie, — dozorczyni wskazać. 37733

AKUSZERKA Lutkowska, przyjmuje panie. Asnyka Nr. 9, drzwi 2, parter. — 38841

AKUSZERKA przyjmuje panie na czas słabości — Józefata 2, parter Deutachman. 39379

AKUSZERKA WAGNERO WA, przyjmuje panie na czas słabości **SOBIESKIE** 60 38, parter. 37733

POSZUKUJE spółnika — z wkładem od 2.000 dol. do pierwszorzędnej interesu w Śródmieściu Pod „Ef. 30” do Biura ogłoszeń Sokolowskiego, Jagiellońska Nr. 7. 39407

PRZYJMUJE śniegowos i kalosze do naprawy. Wytwórnia obuwi Duszyński Zimorowicza 5. 39083

POSZUKUJE SPÓLNIKA CZELADNIKA PIEKARSKIEGO lub okierownika kawalera, sam pracuje — wkład 500 złotych Adres — Restaurator kolejowy — Sianki. 3692

PRZYSTĄPIE do dobrego przedsiębiorstwa, gotówka 1.500 dolarów. „Wspólnik” Biuro ogłoszeń Holmańska 22. 39486

Wolne posady

RZEZBIARZY zdolnych — oraz chłopów poszukuje Wytwórnia rzeźbiarska Sahańek, Lwów, Zamarynowów, Nicola 29 39429

REPREZENTACJA pierwszorzędnych, zaprowadzonych firm zagranicznych, mająca swe składy konsygnacyjne w Polsce, poszukuje drogerzysty **POLAKA**, obywatela oraz wprowadzonego w branżę chemiczną — farmaceutycznej dla Województwa Poznańskiego i Pomorza. Kaucja oraz referencje — wymagane. Listy do Adm Włoku pod „Energiczny”. 3695

BADJOTECHNIK doskonałe wykształcony teoretycznie i praktycznie poszukiwany. Zgłoszenia: Inż. K. Wiśniewski, Lwów, ul. Szajnochy 2. 39481

WYKANCZARKI trykotarskie oraz dziewczynki do nauki przyjmie Wytwórnia trykotarska, Skurkowska 19. 39454

MŁODY wolny bufetowico, znajdzie umieszczenie natychmiast. Leopold Marenin, Przemysłany — 3712

APTEKA i drogerja na prowincji, przyjmie katolicką pannę obnażoną z czynnościami w drogerji. Listy do Adm Włoku pod „Drogerja”. 3696

KAZDEGO (a) sam wyjecha kroju nowopoznański pod nazwą „Bez poprawki”. Wszędzie w księgarniach. Pełny kurs — 3 zł. lub saliska: Warszawa, ul. Montuski 6. Odkrywki. 3633

Małżeństwa

MILJARDER FORD odfi swój majątek zdobył dzięki współpracy zony i własnej szybkiej decyzji we wszystkich interesach. Jeżeli więc jesteś jeszcze wolnym, czy wolna — doorduj się szybko i pism natychmiast do „Matrymonium” w Warszawie, ul. Nowogrodzka 36. Ciasta dyskrecja zapewniona. Wybór olbrzymi. 3637

ZGUBY

UNIEWAZNIAM książkę P. K. U. Stanisławów, na nazwisko Sekler Morys. 39459

DOBRCZE I TANIO PRZERABIA I POKRYWA **KOŁDRY I MATERACE** **FABRYKA POSCIELI** LWOW, KORALNICKA 6. 39381

MESLE taniej, wane wszelkiego rodzaju w jakim wyhorze najtaniej w „Dopofeum” Sap chy 34 za gotówkę i na dogodnych warunkach. 3972

Najsukuteczniejszym środkiem uśmierdzającym reumatyzm, nerw bóle, bóle mięśni, gościec, łamania i **SALIMENT** p. p. dolegliwości jest **WYROBU APTEKI KAROLA AUGENSTERN**, Lwów, ul. Krasickich (róg Kazmierzowskiej). 3149

Na Nowy Rok! Ceny znacznie zniżone! **Zegarki** pierwszorzędnych fabryk szwajcarskich — złote, srebrne i niki. w wielkim **B. Grünberg** Syk-tu-ka 4

„Marka światowej sławy”

Dla zdrowia dzieci! przez powagi lekarzkie zalecany.

HAYA PUDER ANTYSEPTYCZNY I MYDŁO HYGIENICZNE



Tysiące podziękowań! Ostrożnie się przed nadławaniem! Dlatego żądać należy wszędzie tylko **PUDRU HAYA** Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach. Główny skład wyjątkowy: **S. HAY, aptekarz, LWOW.**

DZĘTY, KORALE, PERŁY

oraz wszelkie nowości karnawałowe dla Pań poleca firma **I. HAK**, obecnie ul. **Boimów 12** (przedtem pod l. 19). 39 67

FORDA

części składowe i akcesoria wszelkie, specjalnie pod czniki do Forda w obn. zomach. **Ceny obn. zom.** dostawa natychmiast ze składu „**ELIBOR**” Ska A.c. **Z. J. BOR** **KOWSKI** Kraków, Rynek 26 I p. 354

BATERJE

do lamp kieszonkowych — Baterje do radiofonji — Ogniva mokre i suche — gwarantowanej jakości — fabryka elementów „**Enorgor**” Warszawa, zastępstwo Polska Sp. **WUL** **KAN** Pasaż Mikołajski, Tol. Nr. 1-15. 3513

Ważne! Dla Pp. Gospodyń! Ważne! Nie wyrzucajcie odpadków odzieżowych, bieliznianych, też stare pończochy, gdyż **Tkalinia przy ul. Gródeckiej 7** wyrabia z tychże trwałe i ładne chodniki. 3944